Nr. 279—A Warszawa, Piątek 11 Października 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Społem!

Historja w miejscu nie stoi. Z nieubłaganą koniecznością co pewien czas stawia ludzkość wobec nowych zagadnień, zmusza ją do szukania nowych dróg rozwoju.

Moment taki przeżywamy obecnie. Dawne zasady, na których oparty był ustrój wewnętrzny narodów i ich wzajemny do siebie stosunek, ustępują miejsca nowym. Demokratyzacja w najszerszem tego słowa znaczeniu przestaje być hasłem tylko, postulatem, a zaczyna przejawiać się w czynie. Zapada się w mrok dawny ustrój egoistyczno - klasowy, a na światło dzienne wychodzi jako zasada, współpraca wszystkich dla dobra wszystkich. Narody wstępują w nową fazę — antagonizmy ustąpić muszą miejsca sprawiedliwości, ekspansja dla celów egoistycznych — wysiłkom dla dobra i szczęścia ludzkości. Każdy naród nabywa prawa do życia takiem życiem, jakie uważa dla siebie za najlepsze i łączy swe wysiłki z innemi dla osiągnięcia najwyższych ideałów ludzkości.

Do niedawna jeszcze ustrój ten, do jakiego się zbliżamy, wydawał się utopją. Nic więc dziwnego, że nie odgrywał on odpowiedniej roli w kształtowaniu pojęć i budowaniu planów przyszłości. Bieg wydarzeń dziejowych potargał jednak misterną kanwę przesłanek, na których wiła się nić wniosków. Wartości, na których opierano gmach logicznych rozumowań, przestały istnieć, a na ich miejsce wysunęły się czynniki nowe.

W ogólnem przewartościowaniu pojęć otwierają się także dla Polski nowe perspektywy. To, co tylko w najdalszych snach majaczyło, zaczyna nabierać kształtów realnych. Z tą chwilą wszelkie koncepcje, oparte na przesłankach, które utraciły swą dotychczasową wartość, muszą ustąpić miejsca nowym formom i w nowych warunkach czerpać źródło do dalszego rozwoju.

To, co dawniej wpływało na różniczkowanie pojęć i wytwarzało „orjentacje", straciło oparcie, a przed wszystkimi otwarła się jedna tylko droga. Wszystkie kierunki, — czy to byli dawniejsi wyznawcy zjednoczonej, autonomicznej Polski, czy zwolennicy unji z Austrją, czy wreszcie niepodległej Polski w granicach, jakie w danych warunkach były możliwe do osiągnięcia, — uwzględniały istniejące konjunktury i dążyły w jaknajlepszej wierze do stworzenia Polski możliwie najsilniejszej. Hasło, wystawione przez Wilsona, a zaakceptowane teraz przez państwa centralne, daje realną podstawę nowym możliwościom, przekreśla dawne koncepcje i stwarza perspektywy uzyskania dla Polski takich korzyści, jakich nikt z nas odrzucić nie może.

Polska staje wobec nowych zagadnień. Budzi się do życia, pełnego chwały i zapowiada szczęście wszystkim swym dzieciom. Na drodze tej niejedna jeszcze czeka nas troska, niejeden wysiłek i zaparcie się — temwięcej zatem potrzeba w takiej chwili zapomnieć o tem, co nas dawniej dzieliło, a skupić wszystkie siły ku jednemu wspólnemu celowi. Gdy każdy z nas znajdzie w sobie moc do podporządkowania swych ambicyj dobru ogólnemu, gdy zrozumie, że tylko przyciągnięcie wszystkich do wspólnego rydwanu pracy około budowy państwa i jego obrony, spełni marzenia pokoleń, wówczas nad Polską zaświta jasny promień szczęścia i postawi ją — równą — w szeregu pionierów postępu i dobra ludzkości.

Książę i robotnik.

Nowy kanclerz niemiecki.

„Błędem naszym była niemiecka niewolność (Deutsche Unfreicheit). Grzech nasz leżał w zbytniej skłonności wielu Niemców do zachowywania się w sposób niedołężny wobec autorytetów, bez odczuwania choćby tylko tęsknoty do ponoszenia odpowiedzialności za ojczyznę".

„Nie w samych tylko urządzeniach państwowych leżą gwarancje wolności narodu. Jedna tylko istnieje realna, prawdziwa gwarancja: jest nią narodowy charakter".

„Sama siła nie ubezpieczy nam w świecie tego stanowiska, które nam się należy według naszego przekonania. Mieczem nie pokonamy tego moralnego wstrętu, który przeciw Niemcom groźną falą się podniósł. Jeśli świat pogodzić się ma z wielkością naszej potęgi, to musi odczuć i zrozumieć, że nasza siła jest tylko ramieniem sumienia, które z całym światem nas łączy".

„Im dłużej trwa wojna, tem trudniej będzie zaleczyć rany Europy. Bo i u nas i w krajach nieprzyjacielskich padają przedewszystkiem — najlepsi".

Oto garść myśli, wyjętych z rozmaitych przemówień ks. Maksymiljana Badeńskiego, nowego kanclerza Niemiec.

„O ileż lepiej świat Niemców by rozumiał, gdyby przemawiali częściej w tym duchu, niż w duchu brutalnych chwalców siły", — powiedział o nim dr. Ludwik Haas, jeden z wybitnych członków Sejmu Rzeszy. Istotnie, jakiż rozdźwięk brzmi między słowami ks. Maksa: „Nawet w czasie wojny miłujcie nieprzyjacioły Wasze, bo to jest znak wiernych Panu", a między słowami ks. Bülowa „Ten, kto ma więcej siły, ten ma więcej praw". Wielkością tego rozdźwięku najlepiej można zmierzyć ogrom tego przewrotu co się w Berlinie dokonywa.

A te poglądy smukłego, jasnookiego, o pogodnym zawsze wyrazie twarzy księcia nie są tylko pozą, obliczoną „ad captandam benevolentiam" poczciwych Badeńczyków. Przeciwnie, przez całe swe życie służył ks. Maks tym zasadom wiernie i wytrwale. Nawet w chwilach powodzenia oręża niemieckiego przeciwstawił się odważnie tym, co tylko na militarnem zwycięstwie przyszłe losy Niemiec oparli.

Nowy kanclerz jest potomkiem jednej z najpiękniejszych postaci napoleońskich czasów: jest pra-prawnukiem Eugenjusza Beauharnais, pasierba Napoleona I, który po upadku napoleońskiej świetności, jako książę Leuchtenbergu zaślubił jedną z bawarskich księżniczek. I dlatego to może Marks wolał upajać się spokojem bibljotecznym w Gmunden, w przecudnej bibljotece swego teścia ks. Cumberlandzkiego, podczas gdy jego rówieśnicy upajali się dzikiemi polowaniami „par force" w okolicznych lasach. Dlatego to zapewne tak krótko służył w wojsku, a tak długo i z takim zapałem prezydował Sejmowi badeńskiemu, gdzie wygłaszał słynne swe mowy.

Takim jest książę, któremu zleciły Niemcy zlikwidowanie wojny i sprowadzenie pokoju w granice straszliwie skrwawionej „niemieckiej ojczyzny".

Sekretarz stanu Scheidemann.

Najwybitniejszą, obok kanclerza, postacią, która siłą rzeczy wysuwa się na plan pierwszy, jest niegdyś zecer drukarski, a oddawna poseł i przywódca socjalistów niemieckich.

Scheidemann to jedna z najbardziej znanych figur życia politycznego współczesnych Niemiec. Od chwili wybuchu wojny w życiu politycznem, szczególnie w życiu parlamentarnem — stał się on żywym symbolem tego odłamu socjalnej demokracji, w którym idea narodowa ucieleśniona w przynależności do danego państwa, choćby przed wojną najnamiętniej zwalczanego — zwyciężyła idee międzynarodowych utopij socjalistycznych.

Scheidemann, to następca Bebla, ale jakże od Bebla inny! Bebel to twardy dogmatyk socjalizmu, bezwzględny wyznawca i szermierz państwa przyszłości wedle przykazań Marksa, wierzący niezłomnie w ziszczalność idei i programu, o który z młodzieńczą werwą walczył aż do grobu. Scheidemann, ongiś także zaciekły dogmatyk, powołany do kierownictwa olbrzymiem stronnictwem, z chwilą wybuchu wojny zajrzał nagiej rzeczywistości w oczy, do niej dostosował życie i przyszłość stronnictwa, by nie dopuścić do utraty znaczenia, które sobie w długiej walce w Niemczech wywalczyło.

Jako polityk realny, pojął, że w chwili niebezpieczeństwa dla państwa, z którem związany jest los miljonowej rzeszy robotników, utrzymanie przedwojennego, negatywnego, a nawet wrogiego dla państwa stanowiska — nie jest możliwe. Zrozumiał, że jeśli dalej na tem stanowisku by trwał i stronnictwo na niem utrzymał, to ogromna część wyznawców, porwana zapałem wojennym, gotowa zbiec z pod socjalistycznego sztandaru, reszta zaś oporna i wierna przedwojennym utopjom, narazi się na najstraszliwsze prześladowania. Zdecydował się szybko: opowiedział się za państwem, które jest przecież ojczyzną miljonowych rzesz robotniczych, oddanych jego pieczy. Wraz z nim opowiedziała się też przy państwie ogromna większość frakcji socjalistycznej, uchwalając w pierwszych latach wojny, bez zastrzeżeń, wszystkie konieczności wojenne, Scheidemann zaś tej większości był kierownikiem i najlepszym wyrazem. On to składał oświadczenia, któremi frakcja socjalno-demokratyczna przyzwalała kredyty wojenne, on wybił się na naczelne stanowisko w chwili, kiedy przyszło do rozłamu w stronnictwie i przy jego to osobie skupiło się 90 posłów ze 110, którzy składali frakcję socjalno-demokratyczną przed wojną; jego też nazwisko łączy się z deklaracjami kanclerskiemi w sprawie dążeń pokojowych.

Spójrzmy na niego w chwili, w której ma zabrać głos z trybuny parlamentarnej. Oto zbliża się ku niej krokiem spokojnym, ściśle odmierzonym. Czuje się odrazu, na pierwszy rzut oka, że to człowiek wewnętrznie zrównoważony, wiedzący dobrze czego chce, dokąd zdąża. Cały zewnętrzny pozór jego osoby daje też temu wewnętrznemu spokojowi i umiarowi ducha świadectwo: Wzrost średni, prawie wysmukły, owal twarzy regularny, pociągły, przecięty dwoma kępami siwych wąsów, a wybiegający ku dołowi doskonale utrzymaną hiszpanką koloru pieprzu z solą. Głowa łysa, otoczona tylko w półkole biegnącym wytartym wianuszkiem włosów, ongiś widocznie jasnoblond. Z każdego rysu twarzy, z każdego drgnięcia ust, czy błysku oczu, z każdego ruchu starannie wypielęgnowanej ręki bije spokój i jeszcze raz — spokój. Ten spokój w połączeniu z widocznem staraniem o wykwintny ubiór zbliżają Scheidemanna do typu starzejących się rentierów francuskich, którzy wzbogaciwszy się na episjerstwie, smakują powolnie swój „chleb dobrze zasłużonych".

Dopiero kiedy oczy nasze oprą się na czole — pojmujemy odrazu, że mamy do czynienia nie z byle kim... To czoło wydatne, dobrze sklepione, daleko ku tyłowi czaszki wybiegające, ma w sobie coś fascynującego... Mówi nam na pierwszy rzut oka, że ten mózg, który kryje się pod niem, musi być siedliskiem duszy zwięzłej, upartej i opartej o samą siebie, niezbyt może skłonnej do walki, ale zdolnej raz podjętą prowadzić wytrwale, konsekwentnie — do końca. A sądząc tak, nie omylimy się ani trochę!

Scheidemann od chwili opowiedzenia się przy państwie, przeszedł całe piekło naganek, przepłynął całe morze partyjnej nienawiści. Lżono go i zniesławiano, mianowano go „cesarskim socjalistą", „zdrajcą sprawy i sługą reakcji". Chcąc go uniemożliwić, zagrożono rozbiciem partji i rozbito ją istotnie. Fanatycy aneksjonistyczni z „Vaterlandspartei" grozili mu zamordowaniem za zwalczanie nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi, fanatycy socjalistyczni przesyłali mu wyroki śmierci za „wysługiwanie się reakcji". Ale Scheidemann nie dał się na chwilę choćby sprowadzić z drogi, którą sobie wytknął, nie dał się ani na sekundę odwieść od obowiązku, względnie od tego, co uważał za obowiązek. Zebrał się sam w sobie, zaparł się w swojej twardej duszy i — przetrwał...

— — — — — — — — —

Tym dwom ludziom — księciu i robotnikowi — przypadło dziś — jak to stwierdza „Gazeta Wieczorna", z której uwagi powyższe zaczerpnęliśmy, gigantyczne zadanie przeprowadzenia demokratyzacji Niemiec i zakończenia wojny.

Związki polaków na Kaukazie.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o związkach wojskowych Polaków na Kaukazie, spieszymy zaznaczyć, że na północy tego kraju w obwodzie terskim (Władykaukaz, Piatygorsk, Essentuki i Kisłowodzk) działał od listopada 1917 roku oddział sięgający liczebnością 250 doskonale uzbrojonych ludzi i stanowiący przez czas jakiś miejscową załogę, używaną do ochrony poczty, banku państwa i banków prywatnych.

Związek ten pod prezydencją kapitana Czarnockiego, a dowództwem kapitana Orłowskiego, miał w Piatygorsku przeznaczone dla siebie koszary i był aprowidowany przez organizację kozaków. Z chwilą zwycięzenia w „kurortach" kaukaskich — partji bolszewickiej, kozacy zmuszeni byli do złożenia broni, poczem nastąpiło rozbrojenie bataljonu polskiego — jako sprzyjającego kozakom terskim i przez nich utrzymywanego.

Batalion po rozbrojeniu z kapitanem Czarnockim na czele, zajął się wśród miejscowej licznej kolonji polskiej agitacją bolszewicką, przybierającą niekiedy pogromczą akcję przeciwko przebywającym w obwodzie terskim i na „kurortach" kuracjuszom polskim i różnym osiadłym tamże ziomkom.

Organizacje polskie, jak oddział towarzystwa pomocy ofiar wojny, dom polski w Kisłowodzku, dom polski w Piatygorsku i kółko artystyczne polskie w Essentukach walczyły bezowocnie z rozmaitemi wydobywającemi się na wierzch ciemnemi postaciami — emigrantów polskich, przeważnie klientami wspomnianych organizacyj i komitetów polskich. Celem ich było, przedewszystkiem, zawładnąć powstałemi z dobrowolnych ofiar, koncertów i odczytów — funduszami.

Już w maju miesiącu r. b. osiągnięto cel ten, kasując wszystkie organizacje, aresztując konsula polskiego, inżyniera H. Gaya we Władykaukazie i Petrokońskiego w Noworosyjsku. Odznaczyli się szczególniej Władysław Kulikowski (cukiernik, poprzednio współpracownik Semadeni'ego z Warszawy) i używający tytułu hrabiego, niejaki Władysław Walewski z Wrzący Wielkiej.

Pomniejszych działaczów z ramienia p. Czarnockiego, jako mniej „inteligentnych" we wszelkiego rodzaju ciemnych sprawach trudno wymienić — dali się oni dobrze we znaki miejscowym duchownym: zacnemu ks. Rothowi i wszystkim działaczom społecznym z organizacyj istniejących przed bolszewizmem polskim.

Dzielnie sekundowali osławionemu Czarnockiemu p. Władysław Komar z Kowieńskiego (ożeniony z ks. Woroniecką) i niejaki Budzyński z Kieleckiego.

Na czele „Sowietu" stał nawet w Kisłowodzku Kazimierz Szeszonek — kielczanin z urodzenia, szewc z zawodu.

Tak przetrwały te bolszewickie posiłkowe polskie siły aż do zupełnego prawdopodobnie ich upadku, pozostawiając najsmutniejsze wspomnienia dla tych, co jak adw. Pniewski z Warszawy, dyrektor Cetnarowicz, magister farm. Dobkiewicz, Benderowicz, bracia Poniatowscy i Feliks Dzierzanowski z Kisłowodzka krzewili szlachetną myśl polską, podtrzymywali ducha polskiego, zaprowadzili

szkółki i przytułki i zatknęli sztandar polski na wyżynach kultury ducha i serca.

Boleśnie pomyśleć o tych setkach zdeprawowanych moralnie rodaków, z których część może wróci do kraju z piętnem kryminalistów na czole, ścigana złorzeczeniem ze strony tych pozostałych, którym opinję dobrą, jako uczciwych Polaków popsuli swojemi postępkami.

Cóż powiedzieć mogą na swoją obronę taki dr. Brokman (rodem z Warszawy) porucznik Kizler, używający tytułu profesora, p. Czechowicz i wielu, wielu innych, żywiących się z obfitej przez rząd bolszewików zasilanej kasy rady emigracyjnej?

K.

Sprawa przejęcia administracji.

We wczorajszym „Monitorze Polskim" czytamy:

W sprawie przyjęcia administracji przez władze polskie, w dniach ostatnich nastąpiła wymiana pism poniższych pomiędzy Najdostojniejszą Radą regencyjną a generał - gubernatorem v. Beselerem:

**

Wasza Ekscelencjo!

W odpowiedzi na pismo Waszej Ekscelencji z dn. 28-go września r. b. nr. 388 i 406, mamy zaszczyt donieść co następuje:

Zamierzone przez Waszą Ekscelencję do przekazania władzy polskiej dalsze gałęzie zarządu są tak małej doniosłości i znaczenia, że rodzi się pytanie, czy wogóle na miano gałęzi administracji zasługują. Pomimo to Wasza Ekscelencja uczynił je zależnemi od tego rodzaju zastrzeżeń, które nie odpowiadają ani charakterowi, przyznanemu nam na mocy patentu z dn. 12-go września 1917 r., jako najwyższej władzy w Królestwie Polskiem, ani godności rządu polskiego.

Wobec tego, że niewzruszenie stoimy przy zasadzie natychmiastowej odbudowy Państwa Polskiego, musimy stanowczo żądać przekazania rządowi polskiemu gałęzi administracji w możliwie szerokim zakresie, warunki zaś, postawione przez Waszą Ekscelencję, stanowczo odrzucamy.

Zaznaczamy nadto, że stanowisko, zajęte przez Waszą Ekscelencję w wyżej pomienionych pismach, musi pociągnąć za sobą niepożądane skutki w rozwoju dalszych stosunków między Państwem Polskiem a Rzeszą Niemiecką.

Warszawa, d. 4 października 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Zdzisław Lubomirski.
Józef Ostrowski.
H. B. Broniewski,
prezydent ministrów.

**

Do Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Warszawa, d. 7 października 1918 r.

Szanowne pismo Wysokiej Rady Regencyjnej z dn. 4-go b. m. (nr. 929, a 18) otrzymałem i mam zaszczyt na nie uprzejmie odpowiedzieć, że, oceniając przedstawione punkty zapatrywania, powziąłem postanowienie nie upierania się dłużej przy warunkach wspomnianych w mojem piśmie z dnia 28-go z. m., a wyniklych z rozważań prawnych.

Zajęcie takiego stanowiska umożliwiły mi, ku mojemu szczególnemu zadowoleniu zasady, zawarte w dzisiejszej depeszy Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Rady Regencyjnej.

Proszę uprzejmie Radę Regencyjną polecić Rządowi Królewsko - Polskiemu, aby mi możliwie odwrotnie przedstawił dokładne propozycje, dotyczące rozmiarów i terminu oddania gałęzi administracji, którego sobie życzy.

Życzliwe stanowisko, jakie sądzę sam zajmowałem zawsze względem Wysokiej Rady Regencyjnej, wpłynie pomyślnie, mam nadzieję, przy wzajemnem, na porozumieniu opartem, zaufaniu na dalszą budowę Państwa Polskiego.

von Beseler,
generał - pułkownik.

Reskrypt Rady Regencyjnej.

„Monitor Polski" ogłasza następujący reskrypt Rady regencyjnej:

Do Pana
Jana Kucharzewskiego
Ministra - Prezydenta.

My, Rada regencyjna Królestwa Polskiego, niniejszem zwalniamy Pana, zgodnie z Jego prośbą, ze stanowiska ministra - prezydenta.

Dan w Warszawie, d. 9 października 1918 roku.

† Aleksander Kakowski,
Józef Ostrowski,
Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Na widowni politycznej.

Wydział prasowy rady ministrów komunikuje nam:

Od zastępcy przedstawiciela rządu polskiego w Berlinie nadeszła depesza następująca: „Dementowałem w urzędzie spraw zagranicznych nieprawdziwe wiadomości pism, tyczące utrzymania okupacji wojennej w Polsce, i osiągnąłem sprostowanie. Z naszej strony ogłosiliśmy również zaprzeczenie.

Niemojowski".

**

Do wczoraj sprawa tworzenia gabinetu koalicyjnego nie posunęła się ani na krok naprzód. W związku z potrzebą utworzenia rządu, Rada regencyjna odniosła się do stronnictw celem omówienia z poszczególnymi grupami ich żądań. Rzecz prosta, że inicjatywa ta ma ne celu doprowadzenie do kompromisu, na gruncie którego udałoby się utworzyć gabinet. Wczoraj zgłosiło się popołudniu do Rady regencyjnej Koło międzypartyjne, które przedstawiło już swe postulaty.

O godz. 5 popołudniu delegaci stronnictw zgrupowanych w Związku budowy państwa polskiego konferowali w sprawie utworzenia gabinetu z członkiem Rady regencyjnej ks. Lubomirskim w jego pałacu Frascati. Na konferencji tej, która miała charakter poufny, rozpatrywano różne możliwości, które zajść mogą po drodze do utworzenia gabinetu.

**

W kołach politycznych mówiono wczoraj poważnie o Adamie hr. Tarnowskim, jako kandydacie na prezydenta gabinetu koalicyjnego.

**

Stronnictwa lewicowe nie wyrównały dotąd swego stanowiska wobec postulatu tworzenia gabinetu koalicyjnego. O ile komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych traktuje to jako konieczność narodową, to frakcja P. P. S. zamierza zająć inne stanowisko.

**

Piłsudski, Daszyński, Moraczewski, dr. Perl, Śliwiński — są już obecnie wymieniani przez lewicę jako przyszli członkowie rządu.

**

Jak się dowiadujemy, konjunktury w Niemczech dla sprawy polskiej są tak pomyślne, że pozwalają na daleko idące nadzieje.

**

W najbliższych dniach pojawić się mają ważne rozporządzenia, które będą pierwszym krokiem na drodze do zapowiedzianego zniesienia pozostałych ciężarów okupacji.

**

Delegacja reprezentantów stronnictw zgrupowanych w Związku budowy P. P. złożona z pp.: Zbrowskiego, Chaniewskiego, Lud. dr. Zielińskiego, Starczewskiego, Wacława Dunina i M. ks. Radziwiłła, była przyjęta wczoraj przed południem na aZmku przez Radę regencyjną. Delegacja przedłożyła Radzie regencyjnej znany już program stronnictw aktywistycznych, który prawie zupełnie wyczerpuje oświadczenie radnych centrowych, przedstawiony na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Przedkładając program, delegaci zaakcentowali potrzebę utrzymania Rady regencyjnej.

Prowizorjum ministerjalne pod przewodnictwem p. Broniewskiego zebrało się wczoraj popołudniu na narady, celem ustalenia programu przyjmowania władz krajowych przez rząd polski. Obrady, które rozpoczęły się o godz. 4 pp., trwały do późna wieczorem.

**

Wczoraj doszło do kompromisu pomiędzy Zjednoczeniem ludowem a N. Z. R. Adam hr. Ronikier poinformował wczoraj przedstawicieli prasy, iż przed wyjazdem swym do Warszawy konferował z przedstawicielami polskich stronnictw politycznych w Poznańskiem. Na konferencji tej nawet u stronnictw skrajnie nacjonalistycznych, manifest Rady regencyjnej znalazł pełne uznanie.

**

W sferach lewicowych spodziewają się przyjazdu Piłsudskiego dopiero w przyszłym tygodniu.

**

Zarząd Stronnictwa „Odrodzenie Narodowe" przesyła nam odezwę następującą:

Ostatnia odezwa Rady regencyjnej z dnia 7 b. m. do narodu polskiego, chociażby już tylko ze względu na jej treść i przyczyny zewnętrzne, które spowodowały jej wydanie nie powinna wzbudzać wątpliwości co do szczerych intencyj Regentów. Tak też zrozumieć musiał tę odezwę premjer J. Kucharzewski, skoro złożył swą rezygnację i stworzył przez to warunki, umożliwiające szybkie powstanie nowego rządu, zdolnego skupić w swym łonie wszystkie ugrupowania polityczne, zmierzające do rychłej odbudowy wolnej, zjednoczonej, demokratycznej Polski. Przeto wskazaniem chwili obecnej jest natychmiastowe zaniechanie wszelkich porachunków i swarów partyjnych i niezwłoczne wskazanie przez przedstawicieli ugrupowań politycznych męża zaufania, który stworzy rząd reprezentujący wszystkie odłamy narodu polskiego. Rząd ten powinien natychmiast przejąć władzę cywilną i wojskową, i stworzyć wojsko polskie, oraz jaknajszybciej zwołać konstytuantę.

Świadomi odpowiedzialności, jaka w obecnym momencie dziejowym na nas ciąży, pierwsi wyrażamy naszą zgodę na przystąpienie do współpracy. Każda chwila stracona może nam dać zamiast wyzwolenia niewolę, zamiast szczęścia — nieszczęście. Należy szybko działać. Wiemy dobrze, iż wrogowie nasi w razie naszej niezgody, lub niezdecydowania, wykorzystają ten moment dla machinacyj osobistych lub spekulacji bolszewickiej.

Po odpowiedzi Wilsona.

Rotterdam, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi, że rząd angielski otrzymał tekst odpowiedzi Wilsona. Ze strony miarodajnej zapewniają, że odpowiedź zgodna jest najzupełniej z zamiarami wszystkich państw koalicyjnych.

Biuro Reutera ogłasza dalej wyjątki z dzienników wieczornych, które, jak twierdzi, nagół serdecznie zgadzają się z odpowiedzią Wilsona i zaznacza, że odpowiedź ta wystawi na próbę szczerość Niemiec.

Berlin, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M." pisze:

Półurzędownie zaznaczono już wczoraj, że odpowiedź na pytania prezydenta Wilsona wymaga jaknajgłębszego zastanowienia.

Aczkolwiek już wczoraj rozpoczęto narady nad tą odpowiedzią, nie będzie, zdaje się rzeczą możliwą przed upływem dnia jutrzejszego odpowiedź naszą sformułować.

Autentycznego tekstu noty Wilsona wczoraj wieczorem przy naradach rządu jeszcze nie było. Nadszedł on dopiero później.

Zgodny on jest zresztą z zakomunikowanym już przedtem z Holandji tekstem i zawiera, zwłaszcza w przedostatniem zdaniu, słówko „tylko", które całemu pytaniu prezydenta Wilsona nadaje tak ważną i rozstrzygającą cechę.

Autentyczny tekst odpowiedzi Wilsona zakomunikowany został znowu przez Szwajcarję, jako państwo opiekuńcze dla obywateli niemieckich w Ameryce.

Pozatem wyjaśnić trzeba będzie, jak się okazuje z pytań Wilsona, przed zredagowaniem projektu odpowiedzi, pewne pytania przedwstępne w drodze narady kierownictwa politycznego z generalnym kwatermistrzem Ludendorffem.

Stało się to w czasie narad wczorajszych, w których brali udział znowu wszyscy uczestnicy t. zw. komisji wojennej, a właściwie mówiąc, komisji pokojowej, oprócz kanclerza państwa i wicekanclerza, wszyscy sekretarze stanu bez portfeli.

Właściwe narady nad sformułowaniem odpowiedzi do Wilsona rozpoczęły się dziś przed południem i zajmą, przypuszczalnie, jeden do dwóch dni.

Parlament odbędzie plenarne posiedzenie prawdopodobnie dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Haga, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Courant" pisze:

Ktokolwiek uważnie czytał odpowiedź Wilsona na propozycję kanclerza, przyzna, że przedewszystkiem, ton odpowiedzi jest zupełnie inny, niż ton odpowiedzi, wysłanej kilka tygodni temu do Buriana.

Zmiana tonu ważną jest z tego względu, że przez to ułatwioną zostaje replika kanclerza niemieckiego.

Żądanie Wilsona, dotyczące Alzacji i Lotaryngji, aby naprawiono niesprawiedliwość, popełnioną w roku 1870 w formie, zabezpieczającej pokój obu stronom, może oznaczać szukanie modus vivendi w tej sprawie.

Również nie żąda Wilson zwrotu Polski, lecz niezależnej Polski, złożonej ze wszystkich ziem o przeważającej ludności polskiej.

Co do tego punktu mogą właśnie nastąpić rokowania.

Wrażenie nasze odniesione z noty Wilsona możemy sformułować w ten sposób, iż powiemy, że uczyniono ważny krok w należytym kierunku.

Genewa, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia „Journal du Peuple", wydział wykonawczy francuskiej partji socjalistycznej wysłał do angielskiej partji robotniczej oraz do socjal-demokracji St. Zjednoczonych telegraficzne wezwanie do złożenia wspólnej deklaracji socjalistów państw koalicyjnych na rzecz pokoju.

Kolonja, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg." pisze:

Wobec odpowiedzi Wilsona kwestja zawieszenia broni usunięta zostaje narazie od dyskusji.

O tem, jak rząd odpowie na oba pytania prezydenta, są wprawdzie luźne informacje, chwila jest jednak — pisze dziennik dalej — tak poważna i brzemienna w skutki, że wstrzymujemy się od dalszych uwag, które mogłyby wywrzeć wpływ na bieg rozważań rządu, albo też przez przypuszczenia przesądzać ich wynik.

Jesteśmy pewni, że opinja publiczna z całym spokojem i stanowczością wyczekiwać będzie dalszego przebiegu nawiązanych już rokowań i ostatecznego rozstrzygnięcia.

Haga, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterd. Courant" pisze w sprawie odpowiedzi Wilsona:

Rzeczą najważniejszą jest, że prezydent Wilson nie posłuchał gazeciarskiej wrzawy prasy francuskiej i angielskiej, aby żądać od Niemiec zdania się na łaskę i niełaskę i, że w ten sposób nie przeciął widoków na rozpoczęcie rokowań pokojowych.

„Handelsblad" pisze, że są jeszcze wielkie trudności. Oczywiście, Niemcy w żaden inny sposób nie mogą wyraźniej dowieść, że zerwały z pruskim militaryzmem niż jeśli spełnią to żądanie. Niezależnie od sprawy uczuciowej sama myśl o tem, że do konferencji pokojowej przystąpi się z zupełnie pustemi rękoma, spowoduje, prawdopodobnie, pewne wahanie.

Hamburg, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„Hamburger Fremdenblatt" pisze m. in.:

Uprzejmy ton noty Wilsona nie powinien nas łudzić co do wielkiego ciężaru treści jej. Aczkolwiek porusza ona najwyższe sprawy ojczyzny, mimo to zbadana być musi z zimną krwią i bez namiętnego podniecenia.

Co się tyczy żądania wycofania wojsk, dziennik uważa je za zbyt daleko idące, twierdzi jednak, droga może być i musi być znaleziona, którą pójść będziemy mogli, mimo bowiem tego co zaszło na południowym wschodzie Europy i tego co się stać jeszcze może, naród niemiecki nie znajduje się w położeniu, któreby go zmusiło do przyjęcia wszelkiego rodzaju warunków.

Chodzi o to, aby gdy przyjdą żądania poniżające, złożyć wobec świata całego dowód, że ma do czynienia z narodem wielkim.

Berlin, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" w artykule p. t. „Odpowiedź niemiecka" pisze:

Kierunkowi noty z dnia 5-go października odpowiadać będzie, jeżeli rząd nasz starać się będzie znaleźć odpowiedź, która utoruje drogę dalszym rokowaniom.

Z zamiarem tym złączone jest ściśle tyczenie, ażeby dalsze kroki, które mają być poczynione, możliwie zostały przyspieszone.

Z uwagi na to, co teraz ma być powiedziane, winno być przyobleczone w możliwie ścisłą formułę, a to w tym zamiarze, aby odpowiedź na nią zbliżyć do pożądanego celu bez wszelkich dróg ubocznych.

Miarodajnem dla stanowiska rządu naszego jest i pozostanie pewność, że prezydent Wilson zupełnie poważnie traktuje kilkakrotne oświadczenia swoje, że pomóc chce ludzkości do istotnie trwałego pokoju.

Jest rzeczą nowych ludzi u steru państwa określić w zgodzie z najwyższem dowództwem wojskowem granicę, do której, jak sądzą, doprowadzić mogą naród niemiecki w pragnieniu jako pokoju.

Nikt w kraju nie zapoznaje olbrzymiej wagi położenia naszego. Położenie to pogorszylibyśmy jednak jeszcze, gdybyśmy chcieli ludziom, którzy dziś odpowiedzialni są wobec narodu za dobro państwa, ograniczać ich swobodę brzemiennych w skutki decyzyj.

Berlin, 10 października.
(Telegram W. A. T.).

Według informacyj „Lokalanzeiger'a" parlament zbierze się na pełne posiedzenie dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi 10 października 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Na terenie bojowym pomiędzy **Cambrai** a **St. Quentin pozycje na tyłach Cambrai** zostało przez nas opuszczone.

Przez pomyślne, wozami pancernemi poparte, kontrataki, które nam wieczorem 8-go października na południowy wschód od **Cambrai** znowu oddały w posiadanie **Seranvillers** i wzgórze po obu stronach **Esnes**, ułatwiły nam znacznie uwolnienie się od przeciwnika, w pierwszym rzędzie pułki bawarskie i nadreńskie, jak również oddziały niemieckiej dywizji strzelców.

W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel posuwał się znacznemi siłami po obu stronach drogi rzymskiej w kierunku **Le Cateau**. Nasze oddziały przednie powstrzymały go tutaj; przed silniejszemi atakami piechoty **ustępowały krok za krokiem**, walcząc, na swoje nowe pozycje.

Pod wieczór nieprzyjaciel stał na wschód od linji: **Bertry - Busigny - Bohain**.

W **Szampanji** odparto zostały częściowe ataki przeciwnika po obu stronach **St. Etienne**.

Pomiędzy Argonami a grzbietem **Ornes** Amerykanie na wschodniem wybrzeżu **Mozy** w połączeniu z Francuzami, ruszyli do nowych jednolitych ataków. Na skraju **Argonów** rozchwiały się one z ciężkiemi stratami dla przeciwnika. **Cornay**, do którego nieprzyjaciel wtargnął, zostało odebrane.

Główna siła ataków, prowadzonych pomiędzy **Aire a Mozą**, skierowana była przeciwko **Sommerance i Romagne**. Obiedwie miejscowości po zmiennych walkach pozostały w naszych rękach.

Nieprzyjaciela, który przedostał się po za **Romagne** i na wschód od tej miejscowości aż do **Cumel**, pułki badeńskie odrzuciły z powrotem.

Na wschodnim brzegu **Mozy** odparliśmy nieprzyjaciela pod i na wschód od **Sivry** i odebraliśmy tę miejscowość, którą chwilowo utraciliśmy.

Na północny zachód i na wschód od **Beaumont** natarcie przeciwnika rozchwiało się przed linjami strzelców austrjacko - węgierskich i pułków nadreńskich.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 9 października 1918 r.:

Włoski teren walk.

Ogień artylerji włoskiej na całym froncie górskim wzmógł się znacznie.

W dolinie **Daone**, nad **Etschem** i bezpośrednio na wschód od **Brenty** doszło do walk piechoty, które miały pomyślny dla nas przebieg.

Bałkański teren walk.

W **Albanji** Francuzi i Serbowie wkroczyli do opuszczonego przez nas **Elbassanu**.

W południowej starej Serbji nie było znaczniejszych wydarzeń.

Zachodni teren walk.

Podczas wczorajszych ciężkich walk obronnych pod **Verdun** wojska austrjacko - węgierskie feldmarsz.-porucznika Metzgera przyjmowały chlubny udział.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 10 października.

Donoszę urzędowo.

Front włoski.

Miejscami ożywiona włoska działalność wywiadowcza.

Front bałkański.

Nad **Skumbi** nie doszła do skutku przeprawa włoskich oddziałów konnicy. Na północny zachód i na wschód od **Leskowac** wywiązały się walki. Poza frontem naszym rozbite zostały bandy serbskie i czarnogórskie.

Front zachodni.

Na północ od **Verdun**, pod **Beaumont**, strzelcy nasi, w połączeniu z pułkami nadreńskiemi, odparli zwycięsko zacięte ataki.

Szef sztabu generalnego.

W zaborze austrjackim.

Wiedeń, 10 października.
(Telegram W. A. T.)

C. i k. Biuro Telegraficzne donosi:

Według doniesienia „Polnische Nachrichten" Koło polskie na posiedzeniu dzisiejszem, na którem obecny był również minister dla Galicji Gałecki i minister oświaty Madejski uchwaliło wśród hucznych oklasków wysłać do polskiej Rady regencyjnej telegram hołdowniczy za proklamowanie zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Grupy konserwatywne Koła polskiego złożyły oświadczenie, że przystępują do wniosku Koła polskiego z dnia 2 października.

Koło polskie uchwaliło wreszcie zaproponowany przez konserwatystów wniosek przedsięwzięcia niezwłocznie kroków w celu utworzenia jednolitego przedstawicielstwa polskiego.

Powiększenie korpusu oficerskiego wojsk polskich.

Biuro prasowe komisji wojskowej komunikuje:

Z dniem 21 października r. b. otwiera się przy dowództwie I brygady piechoty wojsk polskich szkoła dla oficerów. O przyjęcie do niej mogą się ubiegać oficerowie I-go korpusu polskiego, b. oficerowie armji rosyjskiej, oraz oficerowie-jeńcy definitywnie zwolnieni z niewoli austrjacko-węgierskiej i niemieckiej.

Kurs trwać będzie 3 — 4 miesięcy, przyczem obowiązywać będzie régime szkolny.

Etat szkoły przewiduje przyjęcie: 8 oficerów sztabowych (1 kawal., 1 artyl., 1 inżyr., 5 piech., (337 kapitanów, subalternów i chorążych (20 kawal., 20 artyl., 5 inżyn., 292 piech.), 15 oficerów rachunkowych.

Przy przyjęciu wymaganem jest przedstawienie dokumentów następujących: a) świadectwo ukończenia 6 klas szkoły realnej lub gimnazjum filologicznego, b) stan służby (formularz lub księga ewidencyjna), c) zaświadczenie dowództwa pułkowego. Nadto o przyjęciu na kurs decydować będzie również komisja wojskowa lekarska.

Każdy oficer — elew szkoły, bez względu na rangę, otrzyma umundurowanie żołnierskie. Zaś dystynkcje oficerskie: naramienniki, porte-épée, pałasze etc. nabyć będzie musiał na koszt własny. Elewom przyznane będzie 5 mk. dziennie strawnego, oraz 4 mk. dziennej pensji.

Celem uzupełnienia wykształcenia oficerów nie posiadających dostatecznego fachowego przygotowania, obowiązywać będą programy i przepisy opracowane przez dowództwo I brygady piechoty W. P. w porozumieniu ze starszymi oficerami I-go korpusu polskiego.

Zapisy uskuteczniać należy przed upływem dnia 16 października r. b. w komisji wojskowej (Królewska 35, referat C. II, kapit. Mackiewicz).

Opinje ks. Janusza Radziwiłła.

Dyrektor Departamentu stanu, Janusz ks. Radziwiłł, w odpowiedzi na zapytanie: ile jest prawdy w pogłoskach o kandydaturze jego na prezesa ministrów — kategorycznie temu zaprzeczył.

W dalszej rozmowie na temat organizacji władz państwowych, oświadczył książę, że, jak przypuszcza, Rada regencyjna na podstawie bezpośredniego porozumienia z ugrupowaniami politycznemi, zamianuje premjera, który dalsze tworzenie gabinetu będzie prowadził.

Na uwagę, że w pewnych ugrupowaniach istnieje tendencja ominięcia Rady regencyjnej przy tworzeniu przyszłego rządu, odpowiedział książę:

— Trzeba się będzie obejść bez tych ugrupowań.

Zapytany o sposób przeprowadzenia wyborów do sejmu bez uprzedniego przekazania aparatu administracyjnego w ręce polskie, powiedział książę:

— Na podstawie pewnych danych mogę mieć nadzieję, że w niedługim czasie nastąpi oddanie w ręce władz polskich administracji wewnętrznej i finansów.

W sprawie wojska mówił ks. Radziwiłł:

— Również sprawa tworzenia wojska będzie, według posiadanych przezemnie informacyj, całkowicie umożliwiona.

Dodał w końcu dyrektor dep. stanu, że starania o uwolnienie Piłsudskiego wszczął z polecenia Rady regencyjnej.

Zaprzeczenie.

W niektórych pismach ukazała się p. t. „Prośba o utrzymanie okupacji" następująca wiadomość, zacytowana z berlińskiego dziennika „Local-Anzeiger" z dn. 8 b. m.:

„Odezwa Rady regencyjnej dała w Warszawie powód do pogłosek, że okupacja niemiecka w Polsce jest już zniesiona, albo też, że jej zniesienie zostało przez kanclerza Rzeszy zapowiedziane. Wobec tego należy zaznaczyć, że przeciwnie, rząd polski zażądał od nas utrzymania okupacji wojskowej w Polsce wiodocznie dlatego, że nie może własnemi środkami zapewnić wewnętrznego bezpieczeństwa kraju. Natomiast pomyślano już, jak się zdaje, o stopniowem zniesieniu zarządu cywilnego. Kiedy się to rozpocznie i w jakiej ma postępować mierze, w danej chwili jeszcze nie postanowiono".

Naskutek tego wydział prawny prezydjum Rady ministrów nadesłał nam również wczoraj następujące oświadczenie:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że notatka, która się ukazała w piśmie berlińskiem „Lokal Anzeiger" z dn. 8 b. m., oświadczająca, iż rząd polski zażądał jakoby od Niemiec utrzymania okupacji wojskowej w Polsce, jest absolutnie bezpodstawną i że rząd polski nie zwracał się do władz niemieckich z żadnemi propozycjami w sprawie utrzymania okupacji wojskowej".

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Dzienniki galicyjskie donoszą:

Na zwyczajnem posiedzeniu Rady miasta Krakowa prezydent Fedorowicz odczytał wniosek następujący:

Rada miasta Krakowa uchwala:

„Rada miasta, przystępując do wniosku, wygłoszonego przez prezesa Koła, d-ra Tertila w dniu 2 b. m. w izbie poselskiej Rady państwa imieniem reprezentacji polskiej w kraju, uważa za obowiązek w tej poważnej chwili dać wyraz powszechnemu pragnieniu ludności tego miasta jaknajrychlejszego zawarcia pokoju, któryby przywrócił normalne życie gospodarcze, a zarazem przekonaniu, że uznana powszechnie za międzynarodową sprawa odbudowania niepodległej i zjednoczonej Polski będzie rozstrzygnięta przez kongres międzynarodowy przy udziale narodu polskiego i zgodnie z jego prawami".

Wniosek powyższy przyjęto wśród hucznych oklasków.

Rada Narodowa.

Dzienniki galicyjskie donoszą:

„Jak słychać, wśród polskich polityków w Wiedniu powstał projekt powołania do życia polskiej Rady narodowej, jako najwyższej organizacji narodowej. W skład jej weszliby przedstawiciele z całej Polski. Sprawa ta ma być poruszona na jednem z najbliższych posiedzeń Koła polskiego.

Co się tyczy składu, to istnieją dwa projekty, a to, aby składała się ona z delegatów wszystkich polskich grup politycznych, z których wybierano by po trzech delegatów, oraz, aby składała się ona z delegatów wszystkich związków i organizacyj kulturalnych.

Murawjew — kijowski.

(Dokończenie).

Murawjew w pałacu Zimowym mówi chełpliwie:

— Rewolucjonista, jak życie, posuwa się naprzód. Marzeniem mem jest starcie z oblicza ziemi burżuazji. Powiedzcie, czy to prawda, że burżuje drżą na dźwięk sam mego nazwiska?

Murawjew miał własne biuro wywiadowcze. Wiedział zawsze o czem mówiono na radzie komisarzy. Często zadziwiał Trockiego:

— Właśnie, Lwie Dawidowiczu, powiedzieliście wówczas tak...

— Skąd wiecie?

— Główny dowódca musi wiedzieć o wszystkiem.

Wreszcie pomimo dobrych stosunków z Leninem i Trockim, czem się przechwalał, dostał się wódz sowiecki do więzienia „za szereg nielegalnych i niezgodnych z prawem czynności". Krótko mówiąc — miał ręce za długie. Sprawą Murawjewa opiekowała się specjalna komisja śledcza. Śledztwo trwało długo skutkiem choroby Murawjewa, którego tknął paraliż i uniemożliwił mu prawą część ciała.

Gdy się rozpoczęła akcja Czecho-Słowaków, rząd sowiecki począł oglądać się, ktoby mógł stanąć na czele wojsk, posyłanych przeciwko Czechom. Pomimo, że sprawa Murawjewa miała być rozważana na pierwszej sesji „Najwyższego Trybunału" — władza sowiecka zdecydowała dowództwo swych wojsk oddać Murawjewowi.

Ku wielkiemu zdziwieniu komisji śledczej, na rozkaz komitetu wywiadowczego centralnego „Sowieta" z dn. 14 czerwca, nr. 12376—Murawjew został wypuszczony z więzienia, sprawa jego umorzona, akta śledztwa odesłane do archiwum.

Gdy to się stało, Murawjew wyzdrowiał niezwłocznie, zapomniał o paraliżu i tego samego dnia wyjechał na front. Rzecz interesująca, że już wówczas komisarzom ludowym mówiono, iż Murawjew najprawdopodobniej zdradzi „sowiety". Jednak nominacji nie odwołano.

Potem—po niefortunnych zapasach z Czechami—dowiedziawszy się o powstaniu w Moskwie, Murawjew kazał swym wojskom opuścić front i ruszył na Moskwę, popierać lewicowych eserów i obalać sowiety bolszewickie.

Wojsko nie usłuchało i zwycięzca Kerenskiego, drapnąwszy do Symbirska, zakończył swe bezsławne życie.

Człowiek ten istotnie był „wszechstronny". Z policją carską tropił rewolucjonistów. Milukowowi doradzał zamach na rodzinę carską, z Kerenskim był wrogiem bolszewików, z bolszewikami szedł przeciwko Kerenskiemu, z anarchistami przeciwko bolszewikom, z wojskiem sowieckiem przeciwko Czecho-Słowakom i wreszcie z Czecho-Słowakami przeciwko sowietom.

Gdy już nie mógł spiskować przeciwko innym, ukuł „spisek" na własne życie.

P. I. Clemans w „Naszym Wieku" powieda, że „Murawjew jest to mozaika iście rosyjska; jakieś dziwaczne połączenie Czertopchanowa, Chlestakowa, Skwoznika-Dmuchanowskiego i kaprala Priszibajewa w jednej osobie".

W warunkach życia zwyczajnego, w latach poprzedzających rewolucję, Murawjew prawdopodobnie nie przypuszczał nawet jakie „siły" ma w sobie ukryte. Nie wiedział, do czego jest zdolny.

„Murawjew nie był ściśle typem kryminalnym, nie był to kornet Sawinkow — lecz natura cokolwiek inna.

„Pewne jego uzdolnienia szukały sobie wyjścia w stosunkach z policją moskiewską, ale dał się poznać całkowicie tylko w dobie rewolucji".

„Skromny urzędnik — pisze dalej p. Clemans, w szkole podchorążych w Odesie, wierny tronowi, prawomyślny judofob przeistoczył się w marcowego „es-era". Z patrjoty „szturmowego" stał się potem zwolennikiem pokoju brzeskiego, gdy zwycięża wojska rządu tymczasowego pod Krasnym Siołem i Gatczyną, gdy zdobywa Kijów, Odesę, gdy uśmierza, podbija tłumi i zastrasza, w duszy jego bije źródło takich myśli, których nie powstydziłby się bohater „Rewizora" — Chlestanów.

„Co warta naprzykład taka tyrada, widocznie zapożyczona u Bonapartego, pod piramidami w Egipcie. „Na nas patrzy cały świat, myśmy mesjaszem narodów i t. p.".

„Awanturnik i człowiek całkiem bezczelny, Murawjew w nikim nie budził zaufania i nawet „gławnowierch" Krylenko publicznie oświadczył, że nad Murajwewa przekłada „Schneuera". I pomimo to, Murawjewowi polecono armję, los miast i prowincyj. Murawjew na współczesnym Olimpie, był „swój człowiek" i wśród bolszewików, którzy widzieli w nim swego wodza i wśród partji eserów lewicowych, w której widocznie miał zająć „miejsce Bonapartego" po przewrocie.

„Całkiem pozbawiony wstydu człowiek, z niepospolitem umiłowaniem silnych wrażeń, obojętny względem dobra i zła, względem prawicy i lewicy i wszelkiego rodzaju imperjalizmów i socjalizmów, odegrał od smutną rolę w dziejach rewolucji rosyjskiej, kompromitując zarówno i rewolucję i ideje bolszewizmu i ruch antybolszewicki".

„Nowa Żizń" Gorkija, pisząc o Murawjewie, całkiem słusznie zaznacza, że ten awanturnik był właściwie całkiem na miejscu w republice sowieckiej. Rzecz dziwna, że incydenty w rodzaju awantury Murawjewa nie zdarzają się tam częściej. Oczywiście, ani komisarze rządowi, ani teror nie mogą zapobiec wysuwaniu się niemoralnych ludzi w rodzaju Murawjewa, tam, gdzie jest realny grunt, hodujący takie okazy.

Polityka bolszewików cała przesycona jest atmosferą awantury, cóż dziwnego, że mają tam pole do szerokiego popisu ludzie w rodzaju Murawjewa, do którego nazwiska przylgnął już przydomek „kijewskij", przez analogię do innego rosyjskiego zwierza apokaliptycznego, który zwał się „Murawjew-wilenskij" i krwią zalał Litwę i Białoruś.

Wśród obrazów.

Kolekcja pejzaży H. Szczyglińskiego. — Widoki Lublina B. Kopczyńskiego. — Cykl nowych akwarel St. Masłowskiego.

Trudno o większe przeciwieństwo niż między „Batorym" Matejki w sali Zachęty na lewo a kolekcją pejzażową Henryka Szczyglińskiego w sali na prawo...

Tam — potęga, świetność; tu — subtelność i delikatność. Tam — „sięgnięcie do trzew" i gwałtowne rozbudzanie imaginacji obraz afektu; w sali Szczyglińskiego — ukojenie, roztapianie się w przyrodzie, sporo zadumy, krzta melancholji.

Najwrażliwszy, najlotniejszy i może najzdolniejszy ze wszystkich uczniów Stanisławskiego, nie od dziś i nie od wczoraj ma ustaloną, dość nawet popularną „markę": impresjonisty i kolorysty. Wysnuwa wciąż i wysnuwa z siebie prześliczne harmonje barwne, pełne zawsze świeżości i nieprzepartego powabu. I to wystarcza artyście — i nam. Mało kto jak Szczygliński o d c z u w a przyrodę; wszystko w jego krajobrazowych motywach i kompozycjach bardziej jest odczute niż zaobserwowane.

Uchwycone w lot nastroje w przyrodzie, interpretowane oryginalnie, śmiało... w i e i c h e s s e h e! Czasem tylko: notatka. A wszystko tchnące przedziwną bezpośredniością, z ogromnym kultem dla koloru, z głębokiem nieraz wniknięciem w natury spokojną wymowę, ileż to razy bardziej filozoficzną niż zawodowych mędrców poprzemyśliwane bez miary frazesy!

A im mniejsze rozmiarami są pejzażowe impresje Szczyglińskiego, tem lepsze. Niedaleko szukając, tuż u wejścia na salę np. taki „Widok na most". Gdzie zaś malarz pragnie wyrazić z a w i e l e, coś jeszcze dołożyć do pejzażowej symfonji, tam zazwyczaj — chybia. Np. w „Zadymce"; albo nawet w „Po burzy", gdzie wybornie odczuta brzoza odcina się na tle opiętego tęczą jakiegoś niezrozumiałego... tumanu czekoladowego. Dlaczego na zręcznie pomyślanym obrazie większych rozmiarów budząca się wiosna, w postaci nagiej kobiety, musi być malarsko z kretesem „puszczona" obok najzupełniej wykończonego pierwszego planu tudzież niemniej skończonych perspektyw krajobrazowych w głębi?

Ale oto kilka niepowszednich: autolitografij. Przypatrzmy się dłużej takiemu à la Leistikow „Czarnemu stawkowi" z efektami dobytemi wirtuozowsko samym sposobem malowania.

Bardzo interesująca, bardzo malarska, bardzo niepowszednia i bardzo kształcąca smak wystawa. Z pięćdziesięciu kilku prac, może najwyżej para znajdzie się — bagatelnych.

W przyległej sali wystawił Bronisław Kopczyński całą kolekcję widoków akwarelowych Lublina, obejmujących czterdzieści kilka „numerów". Trud iście bohaterski a popis malarski bardzo a bardzo szacowny! Pominąwszy wartość krajoznawczo-historyczną tych bardzo sumiennie wykończonych i pięknych i malowniczych „zdjęć malarskich": ruin, bram, klasztorów, kościołów, wież, kaplic, domów starożytnych i dworków, etc. etc.—akwarela w akwarelę jest okazem techniki pierwszorzędnej. A wszystko niezmiernie silne w kolorze, wszystko znakomicie pławiące się w powietrzu i świetle, wszystko szkli się, połyska, pstrzy się, migocze... może za bardzo i za nieustannie zważywszy na nie do zbytku znowuż południowe położenie geograficzne naszego Lublina. Może tu i owdzie znalazł by się wybryk impresjonizmu zbyt jaskrawego, jak na lubelską rzeczywistość, np. na zrębie rozkruszonego muru w samym środku widoku zatytułowanego „Ruiny kościoła św. Wojciecha na Podwalu". Ale — talent istotny nie może nie mieć cech nawet przesadnych, a zbytnią miejscami gorącość i intensywność barw rewanżuje sowicie u Kopczyńskiego tyle wielkich zalet! Zresztą taki np. widok na klasztor Dominikanów znacznie mniej jest w kolorze gwałtowny, a np. brama Krakowska, zwłaszcza od ulicy Bramowej, tylko już się mieni w blaskach słonecznych bez wyzywającej pstrokacizny.

Jak się rzekło: piękna a bujna kolekcja.

Młodym zaś dopisuje wciąż dzielnie kroku Stanisław Masłowski.

Jego dziesięć nowych akwarel wystawionych w Zachęcie to jeden blask, jedna słoneczność — i niezrównana c z y s t o ś ć barw.

Przywykliśmy do tych malowań niby to od niechcenia, niby to z nonszalancką brawurą, niby to na chybi-trafi a w gruncie rzeczy: z bajeczną pewnością ręki, oka, pamięci i — techniki.

Tak i teraz. Niechno kto spróbuje takie „chlasnąć" malwy! Lub taką położyć dal jak w „Łubinach" łub z taką lekkością, swobodą, nawet wolno użyć wyrażenia: elegancją, rzucić na papier taki „Dworek"!

Masłowski maluje rzeczy nieskończenie polskie na sposób francuski, w niesłabnącem ani na moment upojeniu: światłem i kolorem rozkładającemi, dla niego, świat cały na cudnych linji bajeczny aglomerat. **Cz. J.**

Lenin morduje ostatnich ministrów carskich

Z Kijowa donoszą, że wedle wiadomości tam nadeszłych, rozstrzelano w Petersburgu byłego ministra skarbu Kokowcewa i ministra handlu Szachowskiego.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 11 października 1735 r. Urodził się Michał Poniatowski, późniejszy prymas.

1792 r. Targowiczanie zmusili do wyjazdu z Warszawy posła francuskiego Descorches'a.

1899 r. Początek wojny pomiędzy Anglją a Boerami.

Imieniny: Dziś Placydy. Jutro Maksymiljana.

Z Rady Miejskiej.

Sala i galerje pełne. Lista obecności wykazuje 60 kilku radnych, brak na niej jeszcze kilkunastu podpisów. Punktualnie o godz. 7 prezes Rady miejskiej, p. Ign. Baliński, w otoczeniu całego gremjum prezydjalnego otwiera posiedzenie. Magistratura w komplecie. Loża prasy pełna. Obecny przedstawiciel władz niemieckich, dr. Chłapowski.

Ściana z portretem Kościuszki i emblematami narodowemi, przybrana girlandą zieleni a godła narodowe spowite w laury.

Przemówienie prezesa.

Wysoka Rado miejska i Świetny magistracie. W ostatnich dniach przed posiedzeniem dzisiejszym zaszły znane panom wypadki historyczne olbrzymiej doniosłości i wagi, które w tej głównej środkowej dzielnicy Polski znalazły najpierw urzędowy wyraz w orędziu Rady regencyjnej z dnia 7 października. Z wypadków tych wypływa powszechne i stanowcze stwierdzenie koniecznej i słusznej zasady przywrócenia Polsce bytu, jakiego przez rozbiory pozbawiona była, t. j. państwa nietylko wolnego i niepodległego, lecz zjednoczonego, obejmującego wszystkie ziemie swoje.

Nie może pominąć milczeniem i przejść do porządku obrad bez zaznaczenia swego stanowiska wobec tych wypadków Rada miejska, będąca zgromadzeniem przedstawicieli ludności stolicy Polski, tego miasta, które było od tylu wieków i jest zawsze najżywiej bijącem, tętniącem jakby sercem narodu i państwa.

Do stołu prezydjalnego zgłosiły istniejące w Radzie ugrupowania szereg deklaracyj odrębnych, lecz zgodnych w głównych zasadniczych postulatach narodowych.

Odkładając zatem rozpatrywanie spraw, objętych porządkiem dziennym, przystępujemy w pierwszej uroczystej części posiedzenia do odczytania i wysłuchania tych deklaracyj.

Deklaracje.

Nastąpiły deklaracje poszczególnych grup Rady miejskiej. Przemawiali kolejno radni: Borkowski (koła narodowe), Malewski (koło demokratyczne), Zieliński (koło centrum), Nowicki (narodowy związek robotniczy), Stypiński (liga państwowości polskiej), Eiger (asymilatorzy), L. Śliwiński (koło pracy), Brzeziński (narodowa demokracja), N. Prilucki (żydowska grupa ludowa), R. Seidemann (sjonistów), A. Hurkiewicz (polska partja postępowa), dr. Pręgowski (koło mieszczańskie) i Sieroszewski (grupa niezawisłości).

Wszyscy bez wyjątku przedstawiciele grup, jak to słusznie zaznaczył prezes p. Ignacy Baliński wygłosili główne tezy niemal jednobrzmiące. Wszyscy żądali Polski niepodległej, łączącej wszystkie ziemie, w większości przez Polaków zamieszkane, z dostępem do morza.

Były w nich przecież i różnice, polegające w poglądach, jak ma się ukształtować przyszły rząd polski, jak ma być rządzone, jakim ma być system wyborczy — a to stosownie do postulatów partyjnych, wyrażonych przez przedstawicieli poszczególnych grup politycznych.

Nadto zaznaczyć należy, że w deklaracjach przedstawicieli grup żydowskich, wyrażono, że Żydzi są osobnym narodem, który wita powstanie potężnego państwa polskiego.

W imieniu magistratu przemówił

prezydent miasta, inż. Drzewiecki.

„W chwili, gdy świat cały przyjmuje nowe zasady sprawiedliwego ukształtowania współżycia narodów, magistrat m. st. Warszawy solidaryzuje się z całym społeczeństwem polskim w odbudowie zjednoczonej, sięgającej do morza niepodległej Polski.

Jednocześnie magistrat m. st. Warszawy radośnie wita zapowiedź zwołania przedstawicielstwa sejmowego na zasadach demokratycznych i widzi w tem także zbliżenie się chwili, w której dotychczasowy samorząd do tych zasad dostosowanym będzie".

Prezes T. Baliński.

„Rada miejska m. st. Warszawy wobec doniosłych wypadków dziejowych doby obecnej, po wysłuchaniu deklaracyj istniejących w tej Radzie kół i ugrupowań stwierdza, zgodność i jednomyślność wszystkich w głównych zasadniczych postulatach narodowych i politycznych, a mianowicie niezłomnego dążenia do niezwłocznego utworzenia niepodległego, zjednoczonego, sięgającego do morza państwa polskiego z wolą i udziałem całego narodu, za pośrednictwem powołanych przez niego organów i instytucyj demokratycznych".

Prezes Rady miejskiej zakończył swe przemówienie następującemi słowami:

„I niewątpliwie będę wyrazicielem wszystkich obecnych, gdy w sali tej podniosę okrzyk:

Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona, sięgająca do morza Polska!

Okrzyk ten powtórzyła cała sala kilkakrotnie.

Nastąpiła przerwa.

Po przerwie rozpoczęto posiedzenie od rozpatrzenia zgłoszonych nagłych wniosków.

Przyjęto wnioski r. Berensona w sprawie unieszkodliwienia milicji, oraz 35 radnych w sprawie turbogeneratora stacji elektrycznej na ul. Leszczyńskiej.

Gdzie będzie obradował sejm?

Dziś, kiedy po wielu latach sejm polski „oparty na szerokich zasadach demokratycznych" orędziem Rady regencyjnej ma być zwołany do Warszawy, stajemy wobec pytania, gdzie znajdzie on stosowne pomieszczenie, odpowiadające potrzebom przedstawicielstwa narodowego. W łonie rządu zastanawiają się nad tem głęboko.

Istnieją w tym kierunku różnorodne projekty. Mówią o dawnej sali sejmowej na Zamku warszawskim, o politechnice, rozważano też sprawy wzniesienia specjalnego gmachu, co jednak jest narazie niemożliwe, ze względu na wielkie koszty, z tem związane.

W stolicy naszej brak odpowiedniej sali dawał się już odczuwać niejednokrotnie. Przypomnijmy sobie choćby, iż Rada miejska zniewolona jest, zbierać się w sali balowej ratusza. Kiedy Rada regencyjna postanowiła powołać do życia Radę Stanu, sprawa pomieszczenia jej stała się poprostu paląca.

Zwrócono już wtedy uwagę na gmach przy ulicy Rymarskiej 3, znany go wszyscy wybornie, wzniesiony za namiestnika Zajączka i ministra Lubeckiego. Mieścił on w swoim czasie dyrektorów skarbu, a do niedawna zajmowany był przez ros. rządowe I gimnazjum żeńskie. W ciągu zaś ostatnich lat 4 mieścił się tam wydział zaopatrywania st. miasta Warszawy. Wspaniała budowla, niestety, bardzo oszpecona przez rząd carski, po dokonaniu niezbędnych przeróbek, miała być względnie odpowiednią, chociaż może tylko tymczasową siedzibą Rady Stanu. Wzięto się z całą energją do pracy, powierzając kierownictwo głównemu budowniczemu zarządu gmachów państwowych, arch. Kazimierzowi Skórewiczowi, zaś wykonanie robót oddano firmie "Br. Horn i Rupiewicz". Przebudową na miejscu kieruje arch. Kazimierz Tołłoczek.

Gdy przed kilku dniami Rada Stanu została rozwiązana, a orędzie Rady regencyjnej zapowiedziało, iż niezadługo w Warszawie zbierze się sejm, wysunęło się znów zagadnienie: gdzie go pomieścić?

Objaśniono nas, iż można zastosować przebudowaną obecnie salę na obrady sejmowe, o ile się w niej zmieni system miejsc: zamiast urządzania osobnych pulpitów, zastosować należy ławki — wówczas uda się wygodnie pomieścić w niej przeszło 300 osób.

Ze względu na wielką aktualność sprawy, współpracownik nasz zasięgnął konkretnych informacyj u arch. Kazimierza Tołłoczki, który oświadczył, co następuje:

— Tutaj, gdzie wczoraj niemal jeszcze mieściła się „żeńska gimnazja", ognisko rusyfikacji, obradować będzie naród — mówił p. Tołłoczko. Wszędzie wre i kipi praca. Zrywa różne „ozdoby" bizantyjskie, jakiemi były oblepione ściany i sufity. Dwugłowy orzeł, znienawidzone godło caratu, napróżno ostatnim szponem trzyma się sufitu — musi ustąpić miejsca prawemu władcy — Orłowi Białemu.

Po szerokich schodach wchodzimy na I-e piętro, przyszłej sali obrad sejmu polskiego. W pierwszej chwili widzimy jedynie rusztowanie, deski i glinę.

— Jesteśmy na miejscu — mówił p. Tołłoczko. — Sala będzie utrzymana w stylu renesansowym. Tutaj będzie podwyższenie dla prezydjum, a wysoko po obu stronach urządzamy galerje dla publiczności, niżej zaś trybuny dla mówców. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, za kilka tygodni oddamy salę do rozporządzenia rządowi. Koszt przebudowy sięga 800 tys. mk.

— Sprawa, czy istotnie sejm nasz zasiadać będzie w tej sali, nie jest jeszcze rozstrzygnięta ostatecznie — zakończył nasz uprzejmy informator. — Czynimy jednak wszystko, by sala odpowiadała wymaganiom, w razie gdyby wybór padł na gmach przy ul. Rymarskiej.

Odpowiedź ministra.

Na depeszę, wysłaną przez obradujący w Łodzi zjazd niemieckiego Związku szkolnego do ministra oświaty p. Ponikowskiego, tenże odpowiedział depeszą, w której „dziękuje za uprzejme powitanie telegraficzne, wierząc w owocną pracę wspólną panów z rządem polskim dla dobra państwa i wszystkich jego współobywateli".

Egzaminy na świadectwa nauczycielskie.

Ministerjum w. r. i o. p., pragnąc pozyskać dla szkół powszechnych liczne w kraju jednostki płci obojej, chętne do pracy na tem polu i chcące uzyskać formalne świadectwo nauczycielskie, otwiera w najbliższym czasie seminarjalne kursy maturalne w szeregu większych miast Królestwa, zwłaszcza tam, gdzie już istnieją seminarja nauczycielskie. Zadaniem ich będzie.

a) Ułatwić nabycie przygotowania zawodowego, teoretycznego i praktycznego tym jednostkom, które mają wykształcenie szkoły średniej.

b) Ułatwić przygotowanie do egzaminu maturalnego tym jednostkom, które mają ukończonych sześć klas szkoły średniej lub posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne bez świadectwa formalnego.

Inspektorzy szkolni okręgowi i kierownicy odnośnych seminarjów nauczycielskich podadzą wkrótce do wiadomości publicznej bliższe informacje o miejscu, czasie i warunkach przyjęcia na powyższe kursy maturalne.

Nominacja.

Rada regencyjna mianowała p. Tadeusza Szczepańskiego, sędziego pokoju m. st. Warszawy, na stanowisko sędziego okręgowego w Warszawie.

Zbiór ustaw i rozporządzeń.

Grono urzędników ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania „Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych, obowiązujących w Królestwie Polskiem". Zbiór ustaw i rozporządzeń zacznie wychodzić około Nowego Roku w 5-arkuszowych zeszytach w odstępach tygodniowych, przyczem uwzględni się również wszystkie ustawy i rozporządzenia, które będą uchwalone lub wydane w ciągu 1919 roku.

Zapomogi rezerwistkom.

Rada miejska w lipcu r. b. wyznaczyła na zapomogi rezerwistkom, mającym małoletnie dzieci, sumę 1,000,000 mk. Z tego kredytu wydatkowano już 597,886 mk., pozostaje 402,113 mk. Magistrat ma zakończyć wydawanie zapomóg rezerwistkom bezwarunkowo w lutym r. 1919, stosownie do przepisów armji rosyjskiej, na których mocy zapomogi muszą być wydawane rodzinom rezerwistów w ciągu roku po demobilizacji armji, co, jak wiadomo, nastąpiło w lutym r. b.

W ten sposób należy jeszcze uskutecznić sześć wypłat, t. j. za wrzesień, październik, listopad i grudzień 1918 r. i styczeń i luty r. 1919.

Dzięki przeprowadzonej redukcji wydawanych wsparć, mianowicie przyznawania ich tylko tym rezerwistkom, które posiadają małoletnie dzieci, a również rozpoczętego powrotu z Rosji rezerwistów, już w m. maju r. b. skasowano wypłacanie zapomóg 2,800 osobom; w miarę powrotu rezerwistów, którzy sami utrzymują swe rodziny, suma wypłacanych zapomóg winna się stale zmniejszać i przeciętnie będzie wynosiła około 330,000 mk. miesięcznie.

Opierając się na powyższych obliczeniach, komisja dla wydawania zapomóg rezerwistkom zwróciła się z przedstawieniem wyznaczenia jej z funduszów miejskich do ukończenia wypłat zapomóg nowego kredytu w wysokości 1,980,000 mk.

Ulga w opłacie.

Wobec podwyższenia o 80% opłat za używanie wody z wodociągów miejskich, delegacja finansowa magistratu zgodziła się na dopuszczenie w II półroczu ulg w opłacie za wodę i kanały do d. 1 stycznia 1919 r. w normie redukcji przyjętej w I półroczu r. b.

O ulicę Puławską.

Roboty nad przedłużeniem kanału prowizorycznego na ul. Puławskiej do domu nr. 38 są na ukończeniu, wobec czego mieszkańcy tej ulicy zwrócili się z petycją o konieczności przebrukowania rynsztoków na ul. Puławskiej do nowozbudowanego kanału, a to w celu utrzymania lepszego spadku.

Na petycję tę wydział budowlany magistratu zażądał, aby mieszkańcy sami pilnowali czystości rynsztoków, o czem zawiadomiono lekarzy sanitarnych.

Cerownia.

Aby dać zarobek szwaczkom, pozostającym bez pracy opieka III okręgu urządza zakład do cerowania bielizny i wszelkiej odzieży. Wydział dobroczynności publicznej udzielił dla nowego zakładu trzech maszyn.

Na „Bratnią Pomoc".

W dniu 16-ym b. m., t. j. we środę, w kinematografie „Polonia" odbędzie się przedstawienie na rzecz „Bratniej Pomocy" studentów politechniki warszawskiej.

Doborowy program i szlachetny cel ściągną niezawodnie liczną publiczność.

Czego chcą „ludowcy".

Prasa żydowska donosi, że na wiecu ludowców żydowskich w Warszawie, po przemówieniu N. Prileckiego, Hirszhorna, Lichta i Nomberga, powzięto uchwałę, w której między innemi żądano zwołania konstytuanty z wyborów z kurją narodową żydowską; ministerjum koalicyjnego, w którem „żydostwo narodowe będzie miało odpowiednią liczbę przedstawicieli", oraz osobnej „konstytuanty żydowskiej dla ustalenia form autonomji żyd.".

O reprezentację żydowską.

„J. Wort" donosi, że Związek ortodoksów w Warszawie rozważył propozycję sjonistów stworzenia „żydowskiej, międzypartyjnej reprezentacji narodowej" i postanowił, odrzucić zaproszenie, motywując odmowę tem, że taką reprezentacją będzie zarząd gminy żydowskiej z nowych wyborów, przyczem będzie to reprezentacja z wyborów, a nie z „nominacji" przez stowarzyszenia.

Mięso kontyngensowe.

W celu wyrównania strat, powstałych wskutek zmniejszenia kontyngensu bydła dla m. st. Warszawy, taksa na mięso kontyngensowe w sprzedaży detalicznej, poczynając od dnia 15-go października r. b. zostaje podwyższona. Mianowicie mięso

wołowe, ciełęce i baranie trefne po 2 mk. 50 fen., te same gatunki mięsa koszernego po 2,55 mk. za jeden funt polski.

Francja artystyczna.

W niedzielę, 13-go października, o godz. 8-ej wiecz., Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, prof. W. Trojanowski wygłosi bogato ilustrowany przezroczami odczyt o piękności Francji i Paryża.

Słuchacze ujrzą dzieła sztuki najstarsze, bo dziesiątki tysięcy lat liczące rzeźby, rysunki i malowidła z epoki lodowej, tajemnicze olbrzymie kamienie Druidów, przewspaniałe katedry gotyckie w tej wojnie zniszczone, zamki królewskie, pałace Wersalu i Trianonu na tle przepychu parków i fontann, wieśniacze chaty królowej Marji Antoniny, a więc to, co stworzyła potęga twórcza genjusza narodu, i to, co kaprys chwili ze siebie wyłonił.

Bilety są do nabycia w Muzeum.

Koło b. wychowawców szkoły W. W.

Wczoraj odbyło się posiedzenie członków Koła b. wychowańców szkoły technicznej warszawsko - wiedeńskiej przy Stowarzyszeniu techników.

Obrady zagaił p. Duchowski, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Wróblewskiego.

Omawiano wszechstronnie sprawę jaknajszybszego uruchomienia przy Kole biura pośrednictwa pracy, oraz powołanie do życia sekcji oświatowo-kulturalnej, celem urządzania odczytów i pogadanek ogólnokształcących i zawodowych i księgozbioru dla członków Koła.

Postanowiono w przyszły czwartek dnia 17-go b. m. zwołać ogólne zebranie, na którem Koło będzie ostatecznie zorganizowane i nastąpią wybory do władz Koła.

W dyskusji zabierali głos pp. inżynier Ossowiecki, Urbański, Wróblewski, Duchowski i wielu innych.

Koło właścicieli ogrodników.

Wczoraj w Bagateli pod przewodnictwem p. Schönfelda odbyło się posiedzenie dyskusyjne członków Koła właścicieli małych ogródków miejskich i podmiejskich przy Towarzystwie ogrodniczem.

P. Augustyn Materski wygłosił pogadankę o pięknych drzewach i krzewach w jesieni, po skończeniu której zaczęła się na ten temat ożywiona dyskusja licznie zgromadzonych na posiedzeniu pań i panów.

Zebranie zakończył, jak zwykle, pokaz pięknych owoców i warzyw, wyhodowanych w ogródkach członków Koła i wzajemna wymiana nasion.

Z koła chemików.

W Stow. techników odbędzie się w sobotę, d. 12 b. m., pierwsze powakacyjne posiedzenie członków Koła chemików, na którem dr. W. Świętosławski wygłosi odczyt na temat: „O refraktometrycznych stałych węgla i wodoru", poczem nastąpi wybór członka zarządu na miejsce ustępującego.

Początek zebrania z udziałem gości wprowadzonych o godz. 8 m. 30 wieczorem.

U szewców.

Ze zmianą osób w urzędzie starszych zgromadzenia szewców m. st. Warszawy, zaczęło się nowe życie w cechu.

Wyrazem tego najlepszym jest fakt, że w ostatnich czasach 48 majstrów szewckich, stojących poza organizacją, gremjalnie zapisało się do cechu.

Chwilę tę obchodzono bardzo uroczyście. Po solennem nabożeństwie w kościele Wszystkich Świętych i wspólnej fotografji odbyło się posiedzenie w siedzibie cechu, na którem przemawiali starszy zgromadzenia p. Niemczyński, podstarszy radny Święcki i delegat sekcji rzemieślniczej magistratu p. Feliks Łopieński.

Następnie zebrano się w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan, gdzie przy skromnej biesiadzie rozprawiano o położeniu dzisiejszem i wygłoszono wiele mów okolicznościowych.

Biesiadę zakończono chóralnem odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę". Aby upamiętnić dzień ten dobrym uczynkiem, obecni złożyli 270 mk. na jeńców wojennych Polaków, 810 mk. na założenie szkoły zawodowej szewckiej i sto kilkadziesiąt marek na przytułek dla inwalidów rzemieślników przy ul. Młynarskiej.

Komisja ratowania dzieci.

Wczoraj w lokalu wydziału dobroczynności publicznej przy magistracie, odbyło się posiedzenie sprawozdawcze członków komisji ratowania dzieci m. st. Warszawy.

Obrady zagaił p. Edward Geisler, poczem przewodnictwo zebrania objęła księżna regentowa Zdzisławowa Lubomirska, pióro trzymał p. Józef Radoliński.

Skarbnik komisji, p. Wacław Jamasz, odczytał sprawozdanie z działalności komisji.

Komisja wydała na instytucje dziecięce od początku swego istnienia do dnia 1-go stycznia r. b. mk. 457,492 fen. 51.

W powyżej wskazanej sumie nie mieści się wartość rozdanych do dnia 1-go b. m. 298741 puszek mleka zgęszczonego z daru Rockefellera.

Z pierwotnego zapasu zarezerwowano 15500 puszek, które będą z d. 1 listopada r. b. rozdane instytucjom, opiekującym się niemowlętami i dziećmi choremi.

Prócz tego komisja przechowała na porę krytyczną 25000 oryginalnej mączki Nestla, która niebawem również została rozdaną.

Ze względu na drożyznę mleka komisja zaproponowała instytucjom nabywanie krów, o ile warunki miejscowe na to pozwalają, użyczając im na ten cel odpowiedniej pomocy.

Funduszów na zreorganizowane obecnie Pogotowie ratunkowe dla dzieci przy alei Trzeciego Maja nr. 12 dostarczyły wydział dobroczynności m. st. Warszawy mk. 50,000, komitet kwesty Kościuszkowskiej mk. 30,000 i komisja mk. 70,000.

Obecnie komisja zajęła się tworzeniem ochron okręgowych dla dzieci od lat 5 do 7, z tem, aby dzieci przebywały w ochronach do godz. 6-ej popołudniu i otrzymywały pożywienie trzy razy dziennie.

Wyjazd delegacji do Szwajcarji w celu otrzymania większej zapomogi od amerykańskiego Czerwonego Krzyża nie mógł nastąpić z przyczyn od komisji niezależnych, tylko dzięki otrzymanej większej zapomodze od rządu polskiego, na skutek zwrócenia się specjalnej delegacji do Rady regencyjnej, umożliwi przez czas pewien komisji udzielanie subsydjów instytucjom dziecięcym.

Komisja padjęła inicjatywę zwołania zjazdu instytucyj dobroczynnych i ratowniczych.

Następnie szef wydziału opieki państwowej nad matką i dzieckiem w ministerjum zdrowia publicznego i ochrony pracy, dr. Szenaich, w swojem przemówieniu wyraził nadzieję, że zawsze skora do służenia sprawie publicznej prasa nasza podniesie ważność utworzenia centrali dla organizacyj opieki nad dziećmi i potrzebę zaprowadzenia dozoru pod względem lekarskim i wychowawczym różnych instytucyj, opiekujących się dziećmi.

Na wczorajszem posiedzeniu był obecny mec. Osuchowski, którego zebrani owacyjnie witali.

U handlowców.

Jutro w gmachu przy ul. Siennej nr. 16 odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. ogólne zebranie kwartalne członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy.

Zw. właścicieli zakładów mleczarskich.

Dziś o godz. 6-ej popoł., w lokalu przy ul. Żórawiej nr. 2, odbędzie się ogólne sprawozdawcze zebranie Związku właścicieli polskich zakładów mleczarskich.

Odesłanie bolszewików.

„Hajnt" donosi, że z Orszy do Baranowicz przybyli świeżo w celu udania się do Polski, wyżsi urzędnicy bolszewiccy, a z nimi niejaka Warszawska z Abramskich, urodzona w Łodzi.

Wszystkich, pomimo protestu, odesłano z powrotem do Rosji.

Hodowla królików.

Hodowla królików naogół nie rozwinęła się u nas w tem stopniu, jak tego należało się spodziewać, a to — głównie — wskutek braku doświadczenia różnego rodzaju domorosłych hodowców oraz niesprzyjających wogóle warunków dla hodowli tych gryzoniów.

Bardzo wiele osób, które prowadziły hodowlę tych zwierząt na szerszą skalę, zawiodło się do tego stopnia, że zamiast spodziewanych zysków hodowla królików przyniosła tylko straty.

Zwierzęta te wymagają dużej troskliwości i pieczołowitości, dość często zapadają na różne epidemiczne choroby, które kończą się niejednokrotnie śmiercią hodowanych osobników.

Wobec tego hodowla królików traci obecnie z każdym niemal dniem tych zwolenników, którzy przypuszczali, że z hodowli tej można będzie ciągnąć pokaźne zyski.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 27 wypadków.

Scena małżeńska. Lokatorzy domu nr. 10 przy ul. Nowy Świat częstokroć są narażeni na zakłócenie spokoju publicznego, wywoływanego przez pewne awanturnicze małżeństwo, zamieszkałe w tym domu. Wczoraj w południe zwykła ta awantura zakończyła się krwawo. Pobity na głowę mąż musiał kapitulować, poczem brocząc we krwi, udał się na stację Pogotowia ratunkowego, które stwierdziło dwie rany tłuczone głowy.

Ze schodów. Wczoraj, zamieszkała przy ul. Młynarskiej nr. 6 Michalina Barcińska, spadła ze schodów i złamała nogę. Ofiarę wypadku Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmierć przy pracy. Wczoraj przed południem jeden z robotników zajętych przy budowie kościoła przy ul. Łazienkowskiej nr. 14, Ignacy Komorski, spadł z rusztowania z wysokości 4-go piętra. Nieszczęśliwy jeszcze czas jakiś dawał słabe oznaki życia, lecz zmarł przed przybyciem Pogotowia ratunkowego.

Podrzutek. Wczoraj w pobliżu kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, znaleziono podrzutka płci męskiej, owiniętego w gałgany i stare gazety. Podrzutka odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Złodziej u pedagoga. Zamieszkały przy ulicy Marjensztadt nr. 1 nauczyciel, p. Stanisław Czekalski, wczoraj w południe zajrzał niespodziewanie do swego mieszkania. Ku wielkiemu przerażeniu zastał tam gospodarującego złodzieja, który tak był zajęty pakowaniem rzeczy, że nie zauważył wchodzącego. P. Cz. zamknąwszy mieszkanie z powrotem, wszczął alarm. Złodziej nie mając innego wyjścia usiłował ratować się ucieczką i w tym celu wyskoczył przez okno na ulicę i począł uciekać, lecz przechodnie przytrzymali go. Po sprowadzeniu go do I komisarjatu okazało się, że był to złodziej zawodowy Kazimierz Ulrych, zamieszkały przy ul. Pięknej nr. 22. Złodziej miał na sobie najlepszy garnitur p. Czekalskiego.

Kradzieże. Wczoraj z mieszkania p. Franciszka Zamojskiego, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej nr. 2, skradziono obraz olejny, pędzla Babińskiego, oraz bieliznę wartości 4000 marek.

— Do mieszkania Eugenjusza Kwiecińskiego, zamieszkałego przy ul. Olszowej nr. 12, włamali się przez okno złodzieje i skradli garderobę wartości 1200 marek.

Nekrologja.

Tomasz Dzik, lat 42, zmarł 9 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 9 i pół zrana w kościele św. Karola Boromeusza, poczem eksportacja na Powązki.

Aleksandra z Czempińskich Nałęcz Russyan, lat 84, zmarła 8 b. m. Nabożeństwo dziś w dolnym kościele św. Krzyża o godz. 11-ej zrana, poczem eksportacja na Powązki.

Z Baranowiczów Elżbieta Kozłowska, lat 75, zmarła 8 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 10-ej zrana w kapilcy kościoła św. Piotra i Pawła, poczem eksportacja na Powązki.

Wojciech Pfeifer, lat 36, zmarł w aZkopanem.

Alfons Młodzianowski, lat 64, zmarł 9 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 10 i pół zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja na Powązki.

Władysław Tarczyński, lat 73, zmarł 6 b. m. Pogrzeb w Łowiczu o godz. 9 i pół zrana jutro.

Teatr i widowiska.

TEATR IM. STASZICA.

„Dla świętej ziemi", sztuka ludowa w 4-ch aktach Sewera.

„Dla świętej ziemi" jest typową sztuką dla sceny ludowej, o silnie zarysowanej tendencji ukochania zagonu rodzinnego, cechującej zresztą większą część dzieł zasłużonego i popularnego ongi pisarza. Ta sama tendencja i żądza zdobywania ziemi przez chłopa polskiego jest zasadniczą osią wystawionej sztuki, pisanej żywo i barwnie i z głęboką znajomością wsi polskiej i jej charakterystycznych typów, poczynając od dufnego w swe siły, choć ubogiego kmiotka, a skończywszy na Żydzie karczmarzu. Akcja snuje się żywo, djalog jędrny, w miarę zaprawiany dowcipem lub łezką sentymentu, gęsto przeplatany piosenką, składa się na całość barwną, skupiającą uwagę i absorbującą mniej teatralnie wyrobionego widza.

Sztukę Sewera zagrano starannie. Wszystkie role utrzymane były w tonie właściwym; p. Popławski szczerze i mocno zarysował postać zubożałego kmiotka, dużo wdzięku i prostoty wniosła p. Bystrzyńska, również z zacięciem ujął swą rolę p. Comobis, i nakoniec dobry typ karczmarza stworzył p. Machalski. J. W.

U czarnego kota.

Wielce sympatyczny kierownik artystyczny „Czarnego Kota", p. Kazimierz Wroczyński, nie podziela opinji, że „kabaret" powinien być — kabaretem. Niczem innem, tylko od czuba do pięt kabaretem.

— Teatralizujemy „Czarnego Kota"! — rzekł nam wczoraj przed premjerą na Marszałkowskiej.— Taetralizujemy niemal do ostateczności. Pozostaną tylko kabaretowe fjoryturki i kawałątka. Ot, tak tylko sobie dla urozmaicenia programu!

I — w zupełnej harmonji z tym zasadniczym kierunkiem były i wczoraj w „Czarnym Kocie": operetka s k e t c h (wymowniej: skecz, rozumniej: szkic) i monolog. Reszta — dodatki.

Operetka „Amdzia" W. Rapackiego wyborna. Właściwie: wodewilik, ale któżby się o nazwę spierał? Pieprzu spora szczypta, humoru, lekkości, niespodzianek także q u a n t u m s a t i s. Powodzenie zapewnione. Monolog pióra Krogulca bardzo dobrze recytowany przez p. Cz. Skoniecznego, szczerze ucieszny, dowcipny, cięty. Warjant... żeński znanego „Wiatru za szybami" mniej się udał, zwłaszcza co do interpretacji, ale — oto i p. Domosławski z Rosji powrócił! Więc sensacyjne powitanie też coś chyba warte? A kto chce poznać najbardziej typowy styl i rodzaj Andy Kitschman vel Kiczmanki, niech domaga się, jak publiczność wczoraj, „Amerykanki". Będzie miał „frajdę". Zaś panna Halina Jakszówna, zawsze, jak wiadomo, niezmiernie przystojna, śliczniej niż kiedy wygląda jako baletowa pierotka.

Ładny, obfity i hojnie zaprawiony humorem był program wczorajszej czarno-kociej premjery.

Z Opery.

Dziś opera Offenbacha „Opowieści Hofmana", z pp. Mokrzycką, Kuncewiczówną, Leską, Zabiełło, Dygasem, Munclingrem i Mosoczym.

Jutro „Pajace", z pp. Zabiełło, Leską, Gruszczyńskim, Brzezińskim i Munclingrem. Widowisko urozmaicą „Tańce artystyczne" zespołu baletowego.

W niedzielę „Madame Butterfly", z pp. Polińską Lewicką, Leską, Doboszem i Narożnym.

Teatr Rozmaitości.

Dziś premjera sztuki Tadeusza Frenkla „Grzech Napoleona". Obsadę stanowią pp.: Szylling, Roland, Owerłło, Hryniewicz, Węgrzyn, Frenkiel, Skarzyński, Janusz, Różycki, Jasielski, Tomasik, Szymański, Kotarbiński, Mikulski, Essmer, Różański, Biernacki, Myszkiewicz, Kalinowski, Karpowicz.

Sztukę reżyserował p. Józef Śliwicki. Dekoracje nowe pędzla Aleksandra Kozłowskiego. „Grzech Napoleona" wypełni całkowicie repertuar w tym i przyszłym tygodniu.

Wniedzielę popołudniu o godz. 3-ej po cenach do połowy zniżonych ukaże się „Wesele" St. Wyspiańskiego, z p. Ordon-Sosnowską w roli Panny Młodej.

Teatr Polski

Dziś „Książę niezłomny", pierwsze wieczorne przedstawienie po cenach zniżonych.

Jutro o godz. 3 i pół po cenach zniżonych premjera dwóch komedyj z epoki Stanisławowskiej. Pierwsza nosi tytuł „Figlacki, polityk teraźniejszej mody" i wyszła z pod pióra Ks. Fr. Bohomolca jezuity, słynnego wydawcy „Monitora". Druga p. t. „Solenizant" jest dziełem Ign. Krasickiego.

Widowisko poprzedzi słowo wstępne p. Adama Grzymały-Siedleckiego.

Wieczorem „Cyrulik sewilski".

Teatr Mały

Teatr Mały gra przez cały tydzień bieżący świetną komedję Bracco „Niewierna".

W przyszłym tygodni teatr Mały występuje z interesującą premjerą. Będzie nią „Flirt".

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „A B C w miłości".

Teatr Nowości

Po raz trzeci ukaże się dziś p. Wiktorja Kawecka w „Krysi Leśniczance", która wczoraj zapełniła teatr po brzegi.

Jutro i w niedzielę wieczorem „Targ na dziewczęta" z p. Lucyną Messal.

W niedzielę popołudniu wznowienie „Panienki z okienka", która grana będzie tylko ten jeden raz.

Teatr Letni

Teatr Letni daje w dalszym ciągu po raz 14-ty krotochwilę „Piorunem", z p. Fertnerem w popisowej roli. Sztuka ta dana będzie jeszcze tylko trzykrotnie, poczem wchodzi na repertuar dawno niegrana farsa „Teodor i spółka".

Teatr Praski

Dziś po raz ostatni wodewil Z. Przybylskiego „Szukajcie dziecka".

Jutro po raz pierwszy dramat G. Zapolskiej w 4-ch aktach p. t. „Sybir" z pp. Bartoszewską, Kawińską, Ordężanką, Tatarkiewiczówną, Zejdowskim, Kęckim, Stróżewskim, Borkowskim, Daszewskim, Łapińskim w głównych rolach.

Reżyserował J. Zejdowski.

Teatr Powszechny.

Dziś „Pospolite ruszenie" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

„Teatr dla wszystkich".

„Teatr dla wszystkich" przy ul. Siennej nr. 16, daje w niedzielę, 13-go b. m., przedstawienie na dochód Koła wpisów szkolnych, istniejącego w Tow. pracowników handlowych i przemysłowych rok 9-ty. Koła dramatyczne pod kierunkiem Karola Hoffmana odegra po raz 1-szy 3-aktową sztukę Jadwigi Marcinowskiej p. t. „Legjoniści".

Bilety można nabywać w kasie Tow. od 10-ej zrana do 3-ej popołudniu i od 7 i pół do 9 i pół wieczorem, w niedzielę zaś od 12-ej do 2-ej popołudniu i od 6-ej wiecz. do 1-go antraktu.

Teatr „Miraż"

Dziś sketch „Pąsowe róże" Szer-Szenia, „Noc poślubna" Mira, z muz. Broczkowskiego, oraz program składany, który wypełniają pp. Urstein, Hanusz, St. Clair, Rydzewski i Mossakowski, oraz Szymańska, Braumanówna i Blancard.

Z Filharmonji.

Dziś wieczór abonamentowy koncert symfoniczny (pierwszy z cyklu lit. A). Orkiestrą dyryguje Z. Birnbaum. Koncert uświetni jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, Józef Śliwiński, który grać będzie z orkiestrą utwory Chopina.

W niedzielę popularny popołudniowy koncert symfoniczny, na którym pod dyrekcją Z. Birnbauma wykonane będą trzy symfonje: Mozarta, Haydna i Beethovena (II-ga).

Ostatni wieczór Wandy Siemaszkowej.

Przed wyjazdem w tournée artystyczne po Królestwie i Galicji, p. Wanda Siemaszkowa pożegna publiczność w sobotę, dn. 12-go b. m. w sali Hermana i Grossmana.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hofmana", jutro „Pajace" i „Tańce artystyczne" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Krysia Leśniczanka", jutro „Targ na dziewczęta" (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś „Książę niezłomny", jutro o godz. 3 m. 30 popoł. „Figlacki" oraz „Solenizant", wieczorem „Cyrulik sewilski" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Niewierna" (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dziś „Pospolite ruszenie" (g. 7.30).

Teatr Staszica. Dziś i jutro „Dla świętej ziemi" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś „Szukajcie dziecka", jutro „Sybir" (g. 7.30).

Z sądów.

O obrazę ławnika.

W d. 25 kwietnia 1917 r. w sądzie pokoju m. Ostrowia sądzona była sprawa z powództwa Mieczysława Waligórskiego przeciwko Szlamie Modrykamieniowi o 45 rb. za komorne.

W czasie sądzenia sprawy pozwany Modrykamień krzyczał, podpowiadał świadkom i wogóle zachowywał się niesfornie uniemożliwiając prowadzenie sprawy. Za nienależyte zachowanie się Szlama M. został ukarany przez przewodniczącego 3-rublową grzywną.

Na podpowiadanie świadkom zwrócił uwagę sądu ławnik Tomasz Kempisty. Wówczas M. publicznie w czasie posiedzenia sądu powiedział, że ławnik Kempisty jest zainteresowany w sprawie, że chce ją osądzić stronnie i że taki sąd, co to za sąd.

Wobec powyższego pociągnięto Modrykamienia do odpowiedzialności karnej za obrazę ławnika sądu pokoju w czasie posiedzenia.

Sąd okręgowy w Łomży skazał Modrykamienia na 50 mk. grzywien. Modrykamień zaapelował, prosząc o uniewinnienie, ponieważ nie miał zamiaru obrazić ławnika pana K., lecz tylko, ponieważ był wzburzony, gdy p. K. nie pozwolił mówić, odezwał się „chyba pan trzyma za Waligórskim". Jednocześnie prokurator założył protest, domagając się surowszego ukarania M. dlatego, że zachowanie jego w sądzie pokoju nie zasługuje na okoliczności łagodzące i wobec zeznań świadków, na mocy których nie można przyjść do przekonania, że oskarżony M. działał w stanie „półświadomości", jak głoszą motywy sądu okręgowego, a który to termin nie znany jest kodeksowi karnemu.

Sąd apelacyjny w komplecie, złożonym z przewodniczącego sędziego Patka, sędziego ref. Rappaporta i sędziów asesorów: Konrada Olchowicza, K. Karszo-Siedleckiego i J. Fajsta, po wysłuchaniu wniosków podprokuratora Landego skazał Modrykamienia na 2 tygodnie więzienia celkowego.

O namawianie do nierządu.

Sąd apelacyjny na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał sprawę Leokadji Bombel, lat 26, mieszkanki m. Włocławka, skazanej za zawodowe stręczenie do nierządu przez sąd okręgowy w Włocławku na 2 lata więzienia.

Po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych sąd apelacyjny skazał L. Bombel na 7 miesięcy więzienia, odrzucając uprawianie nierządu przez B., jako proceder.

Sprawa p. Leszczyńskiego.

W sprawie p. Leszczyńskiego sędzia Stankiewicz ogłosił wyrok, zasądzający od p. L. na rzecz zarządu Zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości sumę wadjalną 2,550 mk., którą rozłożył na dwie raty.

Niecierpliwy narzeczony.

Proboszcz wsi i gm. Promna ks. Edward Sawicki podał skargę do sądu pokoju w Goszczynie przeciwko swoim parafjanom, mieszkańcom wsi Promna Kazimierzowi Czekańskiemu i Leonowi Dąbrowskiemu. Jak widać z niej w d. 12 maja 1918 r. Dąbrowski, kiedy ksiądz S. chciał wyjechać bryczką z podwórka parafji, zamknął wrota, nie chcąc wypuścić księdza, tak, iż ten musiał udać się piechotą, za swoimi interesami.

W d. 13 maja 1918 r. Czekański samowolnie wbrew woli księdza S. zastąpił mu drogę przed plebanją i nie chciał wpuścić do takowej. Kiedy

ks. S. wszedł przez kuchnię, aby uniknąć nieprzyjemności i zamknął drzwi na zamek, Czekański wyrwał stopień ze schodów i chciał wyważyć drzwi. Nie mogąc tego dokonać Cz. wpadł przez okno do plebanji i naubliżał ks. S. w najordynarniejszy sposób. Wobec tego ks. S. prosił o ukaranie Cz. i D. za samowolę.

Sąd pokoju w Goszczynie skazał za samowolę Cz. na 7 dni, a D. na 5 dni aresztu. Skazani zaapelowali, prosząc o uniewinnienie z przyczyn następujących: Nie myśleli oni napadać na księdza, a przyszli prosić o danie ślubu Czekańskiemu z Heleną Dąbrowską, siostrą osk. Dąbrowskiego, ksiądz jednak już w dn. 12 maja odmówił prośbom, pomimo, że żadnych przeszkód co do zawarcia związku małżeńskiego nie było i ksiądz pobrał już opłatę za ślub Dnia następnego ponowili oni swoją prośbę, przyczem odmową księdza byli b. wzburzeni, ponieważ uczta weselna była już przygotowaną. Na sprawie w wydz. odwoławczym ks. S. oznajmił, iż pogodził się z oskarżonymi i żadnych pretensyj do nich nie ma.

Osk. Czekański przyznał się do wejścia przez okno do plebanji, nadmieniając, iż nie wymyślał księdzu, lecz wyraził się „pop by tego nie zrobił". Sąd pod przew sędz. Poklewskiego-Koziełła skazał każdego z oskarżonych na 25 marek kary.

Z życia emigranta do Londynu.

Dzisiaj, w czasach wojny wszechświatowej, dzieją się rzeczy niebywałe, które jednak stopniowo przestały nas już dziwić.

Jednakże są jeszcze niespodzianki, które mogą nas wprawić w zdumienie. Boć czyż kto przypuszczał, że można się urodzić, jako Helena Herszlik, a umrzeć jako Henrjetta Hirsz? A jednak to możliwe. Dowodem tego sprawa sądowa, rozważana na ostatniem posiedzeniu wydziału cywilnego sądu okręgowego pod przew. sędziego Stankiewicza.

Sprawę wszczęła p. Marja Ponczowa przez pośrednictwo adw. przys. L. E. Kona, domagając się poprawienia aktu zejścia siostry swojej Heleny Herszlik.

W podaniu złożonym sądowi petentka wyjaśnia, iż w czasie powstania wyemigrował do Londynu 25-letni mieszkaniec Piotrkowa Majer Herszlik, który na obczyźnie przybrał nazwisko Maksa Hirsza, co umożliwiło mu pod tym mianem powrót do ojczyzny.

Po powrocie zawarto związek małżeński, z którego zrodziła się między innemi córka, Helena.

Dzieci nadal korzystały z przybranego nazwiska ojca, co właśnie stało się przyczyną przykrego nieporozumienia, brzemiennego w skutki w zakresie praw spadkowych.

Wspomniana Helena Herszlik zmarła w zakładzie dla obłąkanych chorych. Urzędnik stanu cywilnego, który sporządził akt zejścia, wymienił oczywiście w akcie nazwisko „Hirsz", prócz tego omyłkowo wymienił nie imię zmarłej, lecz jej nieżyjącej matki „Henjetta".

W ten sposób po kilkudziesięciu latach zmarła postradała nietylko zmysły i życie, lecz nawet imię i nazwisko.

Na posiedzeniu w poprzednim terminie, sąd nakazał za pośrednictwem sądu okręgowego w Częstochowie zbadanie świadków, w osobach 75-letniej i 79-letniej staruszek — krewnych petentki, które stwierdziły tożsamość osoby zmarłej z osobą córki Maksa Hirsza.

W myśl powyższych zeznań sąd nakazał uczynić odpowiednią poprawkę w akcie zejścia.

Z piśmiennictwa.

„Samorządu miejskiego", czasopisma, poświęconego zagadnieniom wiedzy komunalnej, ukazał się zeszyt drugi i zawiera, między innemi, prace następujące: inż. F. Sokal: „Płace pracowników miejskich w Warszawie na tle drożyzny artykułów pierwszej potrzeby". Dr. Stanisław Kopczyński: „Co samorządy miejskie dla spraw hygjeny szkolnej zrobiły, a co zrobić powinny". Inż. Stanisław Lechowski: „W sprawie małych elektrowni użyteczności publicznej". Adam Tarnowski: „Czyszczenie ścieków miejskich". Inż. Zygmunt Klamborowski: „Niektóre podstawy ukształtowania Wielkiej Warszawy". Stefan Litauer: „Zasady organizacji magistratów miast" i in.

Jako wydawnictwo wydziału opieki państwowej nad dzieckiem i matką, wyszły w trzeciem wydaniu „Rady dla matek o karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt". Rzecz ta, napisana przez d-ra Władysława Szenajcha, dzieli się na trzy części. W pierwszej sposobem katechizmowym — w dwudziestu punktach — podane są zwięźle same rady; w drugiej, najobszerniejszej, ich szczegółowe, lecz bardzo przystępne uzasadnienie; w trzeciej wreszcie, zatytułowanej: „Czego czynić nie powinnaś", autor stara się wykorzenić szkodliwe dla dziecka zwyczaje nieuświadomionych matek - karmicielek.

O niewątpliwej potrzebie takiej broszury świadczy dobitnie fakt, iż ukazuje się ona już w trzeciem wydaniu (od 21 do 100 tysięcy).

Może ona oddać nieopospolite usługi szerokim masom tych matek, których stan ekonomiczny nie pozwala na zwracanie się o porady do lekarzy, a które jednak pragnęłyby postępować z dzieckiem tak, jak tego wymaga hygjena.

Sądzić przeto należy, że i obecne wydanie „Rad dla matek" rozejdzie się również szybko, jak dwa poprzednie.

Wyszedł drugi wrześniowy zeszyt „Wiarusa" (nr. 27) i mieści następujące prace: „Węgrzy o legjonach", z której dowiadujemy się o stosunku serdecznym społeczeństwa węgierskiego do nas w imię dawnego braterstwa broni, „O pierwszym pułku" W. Tokarza — to dalszy ciąg dziejów pułku od czasu reformy wojskowej, przeprowadzonej przez sejm 1788 r., „Co każdy żołnierz o karabinie maszynowym wiedzieć powinien" J. Latoura — poradnik o rodzajach ognia stosowanego przez K. M. w walce, „O koniu" J. Malewskiego — zakończenie ciekawego artykułu, jak obchodzić się z koniem. Dział „Z teorji i praktyki" podaje interesujący artykulik „O telegrafie", w którym opisany jest telegraf optyczny Choppego, używany za czasów Napoleona. W „Jak bywało", obrazek charakterystyczny z życia gwardji pieszej koronnej za czasów Augusta III Sasa. Odcinek powieściowy: „Na pograniczu Litwy" — wspomnienia z 1863 r. F. Szukiewicza i „Życie żołnierskie" — kończą zeszyt.

Na dochód Stowarzyszenia uczestników powstania z roku 1863 wyszła ozdobnie wydana księga pamiątkowa p. t. „Cześć bohaterowi".

Jest to wydawnictwo jubileuszowe na setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, a celem jego jest przedewszystkiem upamiętnienie obchodów dnia 15 października 1917 r. w Polsce i za granicą.

Po za więc artykułami treści historycznej i antologią poezyj Kościuszkowskich znajdujemy w niej dokładne opisy, jak czczono setną rocznicę śmierci Naczelnika nietylko w wielkich miastach polskich, nietylko w miejscowościach historycznych, jak Racławice i Maciejowice, ale nawet w miasteczkach i osadach. Królestwo, Galicja, Poznańskie, Litwa, ba — nawet Sztokholm, Soluza i Rapperswyl zostały w tych opisach uwzględnione.

Ostatnia część książki poświęcona jest powstaniu styczniowemu, zawiera szereg artykułów historycznych.

Na samym końcu znajdujemy dzieje Stowarzyszenia uczestników powstania z r. 1863, wspomnienie o zmarłym pierwszym jego prezesie, ś. p. księciu Włodzimierzu Światopełku Czetwertyńskim, oraz listę weteranów 1863 r.

Księga, ozdobiona białym orłem i podobizną Kościuszki na tle okładki amarantowej, wydana jest bardzo starannie na pięknym papierze kredowym i zawiera ogromną ilość ilustracyj zarówno historycznych, jak i odtwarzających chwile niedawno przeżywanego jubileuszu.

Zarówno jej treść i cel, jak i piękna szata zewnętrzna, pociągną niewątpliwie tych, którzy umieją czcić bohaterów i żywić wdzięczność dla zasługi.

I.

Napad bandytów.

Kielce, w październiku.

Dokonano zuchwałego napadu we wsi Łosień gminy Piekoszów, pow. kieleckiego. We wsi tej mieszka gospodarz Józef Filip, żona którego, zamiast oddać posiadane pieniądze do kasy oszczędnościowej, miała zwyczaj nosić je przy sobie. O tem dowiedzieli się bandyci i postanowili dokonać napadu.

O godzinie 6 i pół wieczorem, do domu Filipa przyszło trzech nieznajomych i poprosiło o kawałek chleba. Filip odmówił, tłomacząc się nieobecnością żony, która wyszła z domu i chleb zamknęła. Nie zraziło to nieznajomych, pozostali bowiem w chacie, mówiąc, iż poczekają na powrót żony Filipa.

Po upływie kilkunastu minut, drzwi do izby otworzyły się i ukazała się w nich Filipowa. Na to oczekiwali bandyci. Nie zdążyła Filipowa jeszcze wejść do chaty, gdy nagle podskoczył do niej jeden z nieznajomych i wyrwał jej z ręki zawiniątko, w którem znajdowały się pieniądze.

Dokonawszy napadu, bandyta wybiegł z chaty i rzucił się do ucieczki. Za nim pobiegli pozostali dwaj bandyci. Filip począł ich ścigać, wołając o pomoc. Wtedy jeden z bandytów odwrócił się i dał trzy strzały do Filipa. Skutek tych strzałów był fatalny. Jedna kula ugodziła Filipa w brzuch. Biegł on jeszcze kilkanaście kroków, w końcu jednak upadł i wyzionął ducha.

Sumy zrabowanych pieniędzy ustalić narazie nie można. Przypuszczalnie, bandyci zrabowali około 7000 kor. przeważnie w banknotach rublowych. Na miejsce wypadku zjechała komisja lekarsko-sądowa. Bandytów nie ujęto.

Z Łodzi.

Z Rady miejskiej.

(o) Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było sprawom ogólnym. Licznie był reprezentowany magistrat z obydwoma burmistrzami na czele. Posiedzenie otworzył wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni Spiekerman i adw. przys. Stypułkowski.

Przedewszystkiem przewodniczący odczytał odezwę

Rady regencyjnej do narodu polskiego,

którą wszyscy wysłuchali w uroczystym nastroju. Po odczytaniu odezwy wyrwał się z piersi obecnych trzykrotny okrzyk: „Niech żyje niepodległa zjednoczona Polska!" i długotrwałe oklaski, zarówno z ław radzieckich, jak i z pośród licznie zgromadzonej publiczności.

Przewodniczący oznajmił, że w związku z odezwą Rady regencyjnej, prezydjum Rady miejskiej poczyni odpowiednie starania.

Wizyty b. prezydenta.

(o) Przybyły do Łodzi b. prezydent Pieńkowski złożył wizyty rabinowi, pastorowi Gundelachowi, nadburmistrzowi Skulskiemu i II burmistrzowi Kernbaumowi, narzekając przed nimi na krytyczny stan materjalny. Jak zapewnia żyd. „L. Tag.", przemysłowcy łódzcy urządzili składkę na rzecz b. prezydenta.

Skon małżonków.

(o) W Łodzi przy ul. Wschodniej nr. 14 zmarł nagle 52-letni Silbermintz. Na widok trupa męża, żona dostała anewryzmu i również zmarła.

Krwawy napad bandycki.

(o) W Piaskowicach pod Ozorkowem, 4 uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania E. Krygera, którego zastrzelili, poczem zrabowali kilkaset marek i kilkaset rubli.

Powiat Zamojski.

Na „zasadzie samookreślenia narodów" w traktacie brzeskim przyznano Ukrainie ⅔ powiatu zamojskiego, wraz z obydwoma miastami. Jak fantastyczne i wyssane z palca były przytem zasady, na których odnośne czynniki opierały swoje przekonanie o „większości ukraińskiej" w powiecie — pisze „Ziemia Lubelska", — przekonać się można zarówno z urzędowej rosyjskiej statystyki z r. 1905 (która z pewnością stronniczą na korzyść żywiołu polskiego nie była), jako też z obliczeń, przeprowadzonych w r. 1916 przez władze okupacyjne. Te dwa źródła, tak zasadniczo różne, zgadzają się przecież z sobą, gdy idzie o stwierdzenie faktu, niepodlegającego żadnej wątpliwości, o uznanie powiatu, jako w większości swej polskiego. I tak: w dniu 1 stycznia 1905 r., ludność prawosławna, a więc niepolska, tylko w 4 gminach reprezentowała więcej, niż 20 proc. ogółu, a pozatem była tak nieliczna, że stanowiła niespełna dziesiątą część ludności powiatu. Według statystyki z r. 1916 na 117,496 osób, zamieszkałych w powiecie, było: 99,391 katolików, 16,380 Żydów, a zaledwie 1697 prawosławnych! Procent ich zmniejszył się prawie siedmiokrotnie. Tak wygląda w świetle urzędowych cyfr „ukraińskość" powiatu Zamojskiego. Obliczenia te ilustrują stan rzeczy aż do chwili obecnej, gdyż między uchodźcami, wracającymi z Rosji, prawosławni stanowią nader nieznaczny odsetek.

W 15 gminach pow. Zamojskiego było czynnych w ubiegłym roku 162 szkół ludowych państwowych i 8 szkół prywatnych.

W szkołach państwowych uczyło się chłopców 6895, dziewczynek 6580, razem 13,475 dzieci. Uczyło w nich 48 nauczycieli i 189 nauczycielek. W olbrzymiej większości są to ludzie rozpoczynający swój zawód, gdyż pracują w szkole dopiero od roku lub dwóch, a z całej tej liczby tylko 3 osoby mają za sobą więcej, niż 10 lat służby nauczycielskiej. Również zaledwie 30 proc. tych sił nauczycielskich posiada odpowiednie, fachowe wykształcenie. Dowodzi to trudności i braków, z jakiemi walczy świeżo powstające szkolnictwo w tym powiecie.

Szkoły średnie istnieją tylko w samym Zamościu. Jest tu państwowe gimnazjum męskie, państwowe seminarjum nauczycielskie z prywatnym kursem przygotowawczym i gimnazjum żeńskie, obecnie pozostające pod zarządem Koła okręgowego Macierzy.

Wogóle szkolnictwo w tym powiecie rozwija się pomyślnie, lecz w wolnem tempie, czemu dziwić się nie można, gdy się zważy, że z ruin dawnego rusyfikatorskiego systemu szkolnego, w trudzie i wśród braków wszelkiego rodzaju wznosić muszą dziś budowniczowie od fundamentów nowy gmach przyszłej naszej wolnej, narodowej szkoły.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Ataki nieprzyjacielskie przed naszemi nowemi stanowiskami na froncie bojowym na wschód od Cambrai i St. Quentin oraz po obu brzegach Mozy rozchwiały się.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Posiedzenie parlamentu:

W toku dyskusji poseł Angermann (polskie stron. lud.) oświadczył:

Polacy witają z entusjazmem odezwę polskiej Rady regencyjnej, która dziś została ogłoszona.

W szarpiącym nerwy oczekiwaniu wieści pokojowej wyrażają pewność, że **wszechmocna sprawiedliwość ureguluje rychło naszą świętą sprawę i że nas jako wolnych braci postawi w rodzinie narodów na równi z innymi.**

Niech Bóg strzeże zjednoczoną i niezależną Polskę. (Ożywione oklaski u Polaków).

Agrarjusz czeski Zehradnik występował w obronie czeskiego programu prawno-państwowego i oświadczył, że **Czesi porozumieli się z Niemcami, ale tylko w Pradze.**

Poseł czeski Fiedler zaznaczył, że **rząd przez przyjęcie punktów wilsonowskich uznał sam międzynarodowy charakter austrjackiego programu narodowościowego.** Odrzucił on socjal-demokratyczny projekt federacji, sprzeczny z tradycjami historycznymi, przy których narody trwają.

Polak Breiter (dziki) **żądał odbudowy państwa polskiego bez przyłączenia terytorjów z obcemi narodowościami. Kwestja Galicji wschodniej rozstrzygnięta być winna w drodze plebiscytu.**

Ukrainiec Kost Lewicki omawiał sprawę odbudowy Galicji wschodniej, żądał wynagrodzenia szkód na terytorjum ukraińskiem i **domagał się przedewszystkiem podziału Galicji.**

W końcu posiedzenia minister zdrowia publicznego odpowiadał na interpelację w sprawie walki z chorobą hiszpańską, przyczem zaznaczył, że rząd niemiecki dostarczył wielkiej liczby środków lekarskich, m. in. 1000 kg. aspiryny.

Wiedeń, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Delegacja austrjacka zwołana została na dzień 15 b. m. na posiedzenie plenarne.

Przerwanie rokowań.

Berlin, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie rokowań zalcburskich „Berliner Tageblatt" dowiaduje się ze źródła wiarogodnego

Rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi a austro - węgierskimi były już na zupełnie dobrej drodze do zakończenia, gdy **nagle na życzenie obu stron zostały przerwane.**

Przerwa ta atoli jest tylko chwilową i **wcale nie oznacza zerwania rokowań.**

Delegaci niemieccy w najbliższych dniach powrócą do Berlina.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że przekształcenie wewnętrzne państwa austro - węgierskiego, które ma niebawem nastąpić **spowoduje rozpoczęcie ponownej konferencji na zupełnie nowych podstawach.**

Przesilenie w Hiszpanji.

Madryt, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Przesilenie ministerjalne zakończyło się. Według doniesień urzędowych wszyscy ministrowie pozostają na stanowiskach z wyjątkiem ministra oświaty Alby. Maura obejmuje obok przewodnictwa w gabinecie tekę sprawiedliwości.

Król Finlandji wybrany.

Helsingfors, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Po posiedzeniu tajnem, które od godz. 1 popoł. trwało z krótką przerwą do godziny 9 wieczorem, **sejm przystąpił na zasadzie art. 38 konstytucji z r. 1772 do wyboru króla.**

Wybór nastąpił przez aklamację, przez powstanie posłów z miejsc.

Agrarjusze i kilku republikanów demonstrowało przez siedzenie, że w wyborze udziału nie biorą.

Zgodnie z uchwałą sejmową, **ks. Karol heski wybrany został królem Finlandji, a następstwo tronu zapewniono jego potomkom.**

Prezydjum sejmu upoważnione zostało do zarządzenia środków z uchwałą tą związanych.

W Bułgarji.

Berlin, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze:

Jak się dowiadujemy, **ostatni żołnierz niemiecki opuści dziś wieczorem Sofję.**

Pułk francuski, który obsadzić ma stolicę bułgarską, wkroczy do Sofji w nocy na piątek.

Połączenie między Berlinem a Sofją możliwe będzie nadal tylko pod kontrolą francuską.

Poseł niemiecki hr. Oberndorff upoważniony został również do opuszczenia wraz z personelem poselstwa i z konsulem niemieckim w dniu dzisiejszym Bułgarji i do przekazania opieki nad interesami niemieckiemi posłowi holenderskiemu.

Razem z nim odjedzie również reszta kolonji niemieckiej.

Sofja, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki podają entuzjastyczne artykuły, witające wstąpienie na tron króla Borysa II. Prasa chwali jego demokratyczne usposobienie i wskazuje na głębokie przywiązanie nowego króla do wszystkiego, co jest bułgarskie. Opinja publiczna Bułgarji wyraża życzenie, aby wstąpienie na tron nowego króla rozpoczęło epokę dobrej woli i zgody pomiędzy ludami bałkańskiemi po uregulowaniu wszystkich kwestyj spornych.

Odwołanie Szekowa.

Sofja, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Bułgarska ag. tel. donosi:

Dzienniki komunikują o **odwołaniu generalissimusa Szekowa z Wiednia,** który tam znajduje się na kuracji.

Szwajcarja a Ukraina.

Kijów, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że w **najbliższym czasie przybyć ma do Kijowa przedstawiciel szwajcarskiego departamentu politycznego celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Ukrainą.**

Delegacja dyplomatyczna Ukrainy w Szwajcarji została już utworzoną i odjeżdża w przyszłym tygodniu.

Niemcy w Austrji.

Wiedeń, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Część posłów niemieckich utworzyła dziś **nowe stronnictwo, niemiecko - austrjackie stronnictwo niezależności. Żąda ono zwołania niemieckiego zgromadzenia narodowego, które poza parlamentem rozstrzygnąć ma sprawę przyszłego ukształtowania niemieckich terytorjów Austrji, parlament bowiem nie jest już odpowiednim w tym celu gruntem.**

Za traktatem brzeskim.

Bazylea, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi:

Podług radiotelegramu z Moskwy, **rząd bolszewicki znaczną większością głosów wypowiedział się przeciwko wymówieniu traktatu brzeskiego.**

Skon Aleksiejewa.

Kijów, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

B. głównodowodzący wojsk rosyjskich **generał Aleksiejew zmarł w Ekaterynodarze.**

Na morzu.

Haga, 10 października.

(Telegram W. A. T.).

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że parowiec japoński „Hirano Maru" (7936 t.) storpedowany został dn. 4-go października w drodze do Japonji. Pomiędzy podróżnymi, którzy utonęli, znajduje się 9 holenderczyków.

Dział ekonomiczny.

Sprzęt ziemniaków i przechowanie.

Zbyt późny lub wczesny zbiór ziemniaków wpływa bardzo niekorzystnie na dobroć i trwałość ich, dlatego chwilę dojrzewania ziemniaków trzeba wykorzystać i przystąpić do zbioru, bowiem utrafienie właściwej pory dojrzewania da nam możność utrzymania w ziemniakach najwięcej zebranych pokarmów.

Powinniśmy więc przystąpić do sprzętu: a) jeżeli na ziemniakach, wykopanych z ziemi naskórek przystaje do kłęba tak mocno, że go dość trudno zetrzeć ręką; b) jeżeli nać obumiera i liście żółkną i zasychają; c) gdy stołony zaczynają schnąć i kurczyć się.

Na te oznaki należy baczną zwrócić uwagę, wreszcie kopać ziemniaki należy w dnie pogodne, aby nie uległy zgniciu.

Zmarzniętych ziemniaków nigdy się nie dołuje, lecz niezwłocznie przeznacza na paszę. Takie jednak ziemniaki przed ugotowaniem kładzie się do zimnej wody na pół doby i po wyjęciu z wody gotuje się z łupinami. Przy przechowywaniu ziemniaków trzeba unikać przyczyn, powodujących gnicie i kiełkowanie. Unikamy tych strat, gdy przechowywujemy ziemniaki w chłodnych, suchych i przewiewnych piwnicach. Jednakże do takich piwnic należy zsypywać ziemniaki w stanie suchym. O ileby ziemniaki były nieco wilgotne to należy usypywać je cienkiemi warstwami, i po usypaniu często poprzerabiać, aby uniknąć samozagrzewania się.

Jeżeli piwnice są murowane to zaleca się ściany obsławić warstwą cienką prostej słomy. W piwnicy nie powinno być ani jednego stopnia zimna, gdyż inaczej ziemniaki dostają słodyczy i gniją.

Jeżeli brak piwnic, szczególniej po folwarkach, to należy ziemniaki zadołować w kopce.

Miejsce, gdzie mamy przechowywać ziemniaki, powinno być nieco wzniesione i posiadać grunt przepuszczalny, suchy i starannie oczyszczony ze ścierniska lub trawy i t. p.

Podstawa kopca nie powinna przenosić półtora metra. Dobrze jest osypać takie miejsce suchym piaskiem. Wszelkiego rodzaju uszkodzone ziemniaki nie powinny w kopcu się znajdować, czego unikniemy przez pilne przebieranie.

Gdy kopiec usypiemy tedy zaraz na początku okładamy ziemniaki cienką warstwą słomy i na nią sypiemy ziemię z boków, pozostawiając grzbiet kopca odsłoniętym. Po pewnym czasie, gdy nastąpi odparowanie zbytecznej wilgoci zasypujemy i grzbiet ziemią. W razie niepogody grzbiety nie przykryte ziemią, okrywa się deskami.

Zaznaczyć wypada, że przed ostatecznem zasypaniem ziemią należy na grzbiety ziemniaczane położyć i drugą warstwę słomy lub suchych badyli. Ziemniaki powinny być obsypane jak z boków tak i z góry półtoraiokciową warstwą ziemi. Najpewniejsze są kopce wydłużone bez żadnych kominków.

Jeżeli chcemy mieć łatwą kontrolę, aby ziemniaki nie zagrzewały się, urządzamy na wierzchu kopca kładziemy drąg i razem przydzy jedną a drugą warstwą prostej słomy na wierzchu kopca kładziemy drugą i razem przysypujemy ziemią i wyciągamy drąg. Utworzony w ten sposób kanał zatykamy z jednego i drugiego końca słomą. Kontrola jednak czy ziemniaki zakopane się nie grzeją, ze strony rolnika jest konieczną.

Sąsiad.

Z giełdy pracy w Petersburgu.

Ciekawe dane statystyczne odnośnie bezrobotnych zamieszcza „Nasz Wiek" (Riecz), które podajemy poniżej.

I tak np. w lipcu r. b. petersburska giełda pracy zanotowała 32.379 bezrobotnych, w tem niewykwalifikowanych 10.910.

Z wykwalifikowanych pracowników największą liczbę stanowią prac. handlowo-przemysłowi i biurowi 7.281, następnie metaliści (2.339), prac. drukarscy (1.925), wyrobów tabacznych i żywnościowych (1.120), chemicznych (1.005), tkackich (825) i t. d. Bezrobotnych służących i t. p. zarejestrowano 1.921 osób. Z pośród inteligencji (lekarzy, prawników i t. d. zarejestrowano stosunkowo mało, gdyż tylko 306 osób.

W porównaniu z ubiegłemi miesiącami liczba bezrobotnych znacznie spadła, w marcu bowiem zanotowano na giełdzie pracy 19.258 osób, w kwietniu — 36.834, w maju — 56.991, w czerwcu — 50.902.

Według opinji prezesa działu statystycznego na giełdzie pracy znaczny spadek bezrobotnych w lipcu należy objaśnić tem, że znaczny zastęp robotników opuścił Petersburg oraz wielu nie stawiło się do rejestracji.

Poszukiwanie pracy, zwłaszcza wśród pracowników niewykwalifikowanych, z dnia na dzień wzrasta.

Wyniki działalności giełdy pracy uwidoczniają najlepiej poniższe cyfry: w styczniu za pośrednictwem giełdy pracy otrzymało zajęcie 1.620 osób, w lutym — 1.276, w marcu — 1.781, w kwietniu — 2.329, za maj brak danych, w czerwcu — 10.730, w pierwszej połowie lipca — 5.885.

(e) **O przemycanie złota do Polski i Rosji.** Berliński sąd krajowy zajmie się wkrótce sprawą karną Steinberga i towarzyszów, tyczącą się olbrzymiej kontrabandy złota, największej, jaką dotychczas zajmowały się władze.

Oskarżonych jest 16 osób, pochodzących z różnych okolic Niemiec. Jednych aresztowano w Monachium, innych w Berlinie, głównych sprawców na Górnym Śląsku, skąd przemycano złoto do Polski i do Rosji.

Izby karne w Katowicach i Bytomiu osądziły już niektórych oskarżonych, między innemi niejakiego Warmanna na 147.000 mk. grzywny, innego na 36.000 mk. Wobec ujawnienia następnie innych jeszcze faktów przemytnictwa, między innemi, przesyłki złotych monet na sumę 75.000 mk. do Polski, połączono wszystkie te sprawy w jedną i przekazano do osądzenia przez pierwszemu sądowi krajowemu w Berlinie.

Całą tę aferę przemytniczą wykrył swego czasu urzędnik berlińskiego urzędu do walki z lichwą wojenną.

(e) **Z giełdy wiedeńskiej.** Wpływ ostatnich wypadków politycznych na giełdę wiedeńską wykaże nam poniższe ustawienie notowań kursów najważniejszych walorów (w koronach):

	26.IX (przed nadejśc. wiadomości o przewrot. w Bułgar.)	27.IX	3.X	4.X
		najniższy kurs		
Akcje „Boden kreditanstalt'u"	877	802	772	800
„Węgierski bank Kredytowy"	1332	1250	1200	1192
„Tow. żegl. par. na Dunaju"	2120	1975	1775	1770
„Lloyd"	1980	1815	1802	1805
„Koleje wschodnie"	1545	1370	1195	1180
„A. E. G."	822	758	731	739
„Styryjskie fabryki broni"	1975	1800	1600	1603
„Daimler"	1015	900	860	870
„Zakłady Skody"	1071	950	900	901
„Galicyj. karp. tow. nafc."	2634	—	2140	2290

W kulisie oczywiście spekulacja spowodowała znaczniejsze zniżki.

(e) **Tegoroczne zbiory lnu na Śląsku** są średnie z powodu długotrwałej suszy. Wynik zbiorów waha się pomiędzy 550 a 620 kg. z hektara. Zbiory prawdopodobnie wynoszą do 15 milj. kg.

(e) **Zbiory lnu na Litwie i w krajach nadbałtyckich.** „Nordd. Allg. Ztg." oblicza w r. b. na 28 — 30 milj. kg. z czego trzecią część mają otrzymać Austro-Węgry, reszta zaś powędruje do Niemiec.

(e) **W Austro-Węgrzech istnieje 15 tow. z ogranicz. poręką,** które za zadanie postawiły sobie handel z Ukrainą.

A u nas?

(e) **Niemiecko - austrjackie przedsiębiorstwo w Rumunji.** „Neues Wienes Journal" donosi, że konsorcjum niemieckich, oraz austrjackich przedsiębiorstw zamierza utworzyć rumuńskie (?) towarzystwo akcyjne przemysłu środków żywnościowych z kapitałem zakładowym jakich 12 — 15 miljonów.

Nowe towarzystwo chce nabyć szereg rumuńskich fabryk, znajdujących się pod zarządem przymusowym i połączyć je w jednolite przedsiębiorstwo. Oczywiście działalność towarzystwa będzie jedynie ograniczona na wywóz zakrojony na możliwie szeroką skalę.

(e) **Z finansów ukraińskich.** Depozyty „Ukraińskiego banku prywatnego" (?), według wiadomości z Berlina, wzrosły od czerwca o 200 miljonów karbowańców.

Minister finansów w celu „odbudowy" bankowości w formie banku państwowego i prywatnych instytucyj finansowych, oraz w celu pokrycia deficytu (państwowego?) zamierza zaciągnąć pożyczkę w przypuszczalnej wysokości 500 miljonów karbowańców.

(e) **Kontrola rządowa nad przemysłem amerykańskim,** według miesięcznego sprawozdania „National City Bank of New-York", stale wzrasta.

„War Industries Board" podzieliło wszystkie stany na 20 okręgów, w celu szczegółowego zbadania możliwości wykorzystania zakładów przemysłowych dla celów wojennych.

Dalszą instytucją publiczną, którą ostatnio utworzono pod egidą „Department of Labor", jest „U. S. Employment Service", która podzieliła Stany Zjednoczone na 13 okręgów i zaopiekowała się podziałem pracy oraz wzrostem produkcji. W ten sposób ma się uregulować kwestję ofert konkurencyjnych.

Przemysł stalowy znajduje się pod zupełną kontrolą. Całkowity rozdział surowców przejęły władze państwowe. Fabryki poświęcają się wyrobowi jednego typu (standard), ograniczono znacznie produkcję maszyn rolniczych, papieru i t. p.

Również w fabrykacji sukna zdołano zaprowadzić pewnego rodzaju jednolitość produkcji. Podział węgla uregulowano w ten sposób, że dostawy tego środka opałowego znajdują się w związku z wynikami kontroli, ażeby w ten sposób wykorzystać jaknajlepiej siły gospodarcze.

(e) **„Vossische Ztg." oblicza** kapitały francuskie, ulokowane w walorach rosyjskich (włącznie z 10,2 miljardami fr. zaliczek udzielonych Rosji przez rząd francuski) na prawie 30 miljardów franków, co stanowi $^{1}/_{10}$ majątku narodowego Francji, obliczonego w roku 1912 przez Thiery'ego na 300 miljardów fr.

(e) **Stała wystawa wzorów w Warszawie.** Pod powyższym tytułem czytamy w „Voss. Ztg." z dnia 4 b. m. między innemi, że „Państwowy urząd handlowy niemieckich Izb handlowych" zamierza przez utworzenie stałej wystawy wzorów w Warszawie, o czem już swego czasu donosiliśmy, ułatwić eksport towarów niemieckich do terenów okupacyjnych na wschodzie, oraz przedewszystkiem w czasie pokojowym dla ułatwienia konkurencji z wyrobami innych krajów.

W tym celu założone już zostało w Berlinie przy ulicy Uniwersyteckiej nr. 3 biuro udzielające przemysłowcom należącym do „Państwowego urzędu handlowego" wszelkich informacyj w sprawie wysyłki wzorów wyrobów do Warszawy.

(e) **Na giełdach państw centralnych** w dn. 9 października (wieczorem) w związku z odpowiedzią Wilsona tendencja była mocna; szczególnie silnie trzymały się walory żeglugowe, słabiej zaś akcje przedsiębiorstw t. zw. przemysłu wojennego.

(e) **Brak zdawkowej monety w Austro-Węgrzech.** „Pester Lloyd" donosi, iż z powodu braku drobnej monety, zaczęło wiele miast węgierskich i galicyjskich (?) wydawać własne pieniądze papierowe. I tak udzielił niedawno „Bank austro-węgierski" miastu Sopron pozwolenia na emisję sztuk 50-halerzowych do 100.000 kor. Obiegają też pogłoski, że i Budapeszt ma iść za tym przykładem, tembardziej, że gen. sekr. „Banku austro-węg.", dr. Schmidt oświadczył, iż bank nic nie ma przeciw takim emisjom.

(e) **Poczta Kopenhaga — Berlin.** „Extrabladet" podaje wiadomość, że „Duńskie towarzystwo lotnicze" zakłada regularną pocztę lotniczą, która będzie kursować na linji Kopenhaga — Berlin, Kopenhaga — Londyn, Kopenhaga — Goetzburg, Kopenhaga — Christjanja. Kapitał zakładowy tow. wynosi 3 miljony koron.

(e) **W Holandji mają być podwyższone** opłaty pocztowe, tak dla listów, jak i dla druków.

(e) **Zwłoka w otwarciu akademji górniczej w Krakowie.** Pisma krakowskie otrzymują następującą informację:

Na ostatniem posiedzeniu delegacji górników i hutników polskich, odbytem w dniu 1 września 1918 roku w Krakowie, prezes, poseł Zarański, zdając sprawę z obecnego stanu akcji, zmierzającej do powstania Akademji górniczej w Krakowie, objaśnił, że wstawienie kwoty 153.000 kor. w budżet państwowy na rok 1918 — 1919 nastąpiło tylko z tego powodu, aby w budżecie państwowym kredyty, potrzebne do powołania do życia tego zakładu, ustawowo na przyszłość zabezpieczyć. Z powodu jednak przeszkód, wywołanych wojną i braku odpowiedniego pomieszczenia dla akademji, jak też i niedokończenia prac organizacyjnych, otwarcie akademji musi ulec jeszcze dalszej zwłoce.

(e) **We Włoszech** w związku z sekwestrem wszystkich zapasów papieru, zarządzono sekwestr bawełny oraz wszystkich innych surowców przemysłu włókniczego.

(e) **Na Węgrzech ograniczono produkcję gorzelni.**

(e) **„Harbursko-wiedeńskie fabryki gumy"** z czystego zysku 4,15 milj. (r. z. 3,3 milj.) marek rozdzielają 35% (r. z. 18%) dywidendy.

GIEŁDY.

Berlin, 10 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądane
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	306.—	306.50
Danja	112.50	186.—	186.50
Szwecja	112.50	210.25	210.75
Norwegja	112.50	186.25	186 75
Szwajcarja	81.—	145.25	145.50
Austro-Węgry	—	57.70	57 80
Bulgarja	81.—	79.—	79 50
Konstantynopol	18.44	20.70	20.80
Madryt	81.—	139.—	140.—

Zurych, 8 października

	Parytet	8/10	7/10
Wpłaty na Londyn	25 20	22,70	22 80
„ „ Paryż	100 —	83 75	87 50
„ „ Berlin	123.45	71.—	72 —
„ „ Rzym	100.—	74 —	75.—
„ „ Wiedeń	105.01	41.—	42 —
„ „ Amsterdam	208.32	210 —	211 —
„ „ Nowy-York	5.18	473 —	490 —
„ „ Petersburg	266.68	65 —	63.—
„ „ Sztokholm	138.89	145.—	148.—
„ „ Kopenhagę	138.89	131 —	132.—

Londyn, 7 października

	7/10	8/10
2½% konsole angielskie	61.75	62.75
5 renta rosyjska z 1906 r.	—.—	—.—
4½ renta rosyjska z 1909r.	—.—	—.—
United States Steel Corporation	114.—	115.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	177.⅛	176.—
Dyskonto prywatne	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	88.75	88.75
5% „ „	96.—	96 —
4% „ „	103.50	103.50

Amsterdam, 8 października

	Parytet	8/10	7/10
Czeki na Berlin	59.26	38.2750	35.—
„ „ Londyn	12.10	10.76	10.85
„ „ Paryż	48.—	41 50	44 50
„ „ Wiedeń	50.41	19.40	21.—
„ „ Kopenhagę	66.67	63.30	63.30
„ „ Sztokholm	66.67	69.45	68.50
„ „ Nowy-York	248.78	225.—	226.50
„ „ Szwajcarję	48.—	47.55	47.50

Nowy-York, 5 października.

	Parytet	5/10	4/10
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.4750	5.4750
„ „ Londyn	4.87	4.73	4.73
Canadian Pacific		169 ⅛	167.50
Anaconda Copper Mining		69.⅜	69 ⅛
Srebro		101 ⅛	101.⅛

Paryż 7 października

	7/10	6/10
5 proc. pożyczka francuska	88.40	88.35
3 proc. renta francuska	62.—	62.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	64.25	63.25
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	41.50	41.—
Bank Paryski	11.70	11.65
Credit Lyonnais	—.—	—.—
Akcje kanału sueskiego	57.—	56.—
„ Briańskie	279.—	—.—
„ Lianozowskie	325.—	—.—
„ Bakińskie	12.50	12.34
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	46.—	45.—
„ Rio Tinto	19.40	19.25
„ Malcowskie	—.—	—.—

Wiedeń, 8 października

	Parytet	8/10	7/10
Czeki na Berlin	117.56	173.80	173.60
„ „ Amsterdam	198.37	530.00	531.00
„ „ Zurych	95.23	251.50	252.50
„ „ Belgję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.25	364.00	365.00
„ „ Kopenhagen	132.25	322.—	323.—

Paryż 7 października

	Parytet	7/10	6/10
Czeki na Londyn	25.22	26.07	26.07
„ „ Nowy-York	5.18	547.—	547.—
„ „ Petersburg	266.68	—.—	—.—
„ „ Włochy	100.—	88.25	87.—
„ „ Szwajcarję	100.—	115.—	118.—
„ „ Madryt	100.—	115.—	117.50
„ „ Amsterdam	208.32	245.—	250.—
„ „ Danję	138.89	155.50	159.—
„ „ Norwegję	138.89	—.—	154.50
„ „ Szwecję	138.89	167.—	172.—

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. KAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w piątek 11-go października

Teatr Wielki.

Opowieści Hoffmana

Opera fantastyczna w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem. Przekład W. Rapackiego (syna).

Olimpja — Zofia Zabiełło
Julja — H. Kuncewicz.
Antonina — M. Mokrzycka
Niklos — Halina Leska
Głos matki — H. Jareszówna
Hoffman — Ign. Dygas
Andrzej, Pitikinaccio, Koczinilo — J. Merlacchi
Spalanzani, Franciszek, Natanael — M. Janowski
Szlemil — J. Zopotch
Lindorf, Dapertutto, Miracolo, Coppelius — J. Munclingr
Krespel — P. Szepietowski
Herman — W. Bayerlein
Luter — P. Szepietowski
Studenci, kelnerzy, goście, gondolierzy.
Rzecz dzieje się w Niemczech i we Włoszech w początku XIX wieku.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Rozmaitości.

Grzech Napoleona

Sztuka w 4-ch akt. Tadeusza Frenkla.

Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul — T. Roland
Cambacères, drugi konsul — A. Bednarczyk
Lebrun, trzeci konsul — P. Owerlle
Talleyrand, minister spraw zewnętrznych — W. Staszkowski
Józef Fonché, ex-minister policji — P. Hryniewicz
Książę D'Enghien — J. Węgrzyn.
Karolina de Rohan, jego żona — J. Szylinżanka
Hrabia de Marenil — M. Frenkiel
Re'al — W. Skarzyński
Grunsztenj, baron — Janusz
Trumery, hrabia — A. Różychi
Generał Ordener — S. Jasielski
De Menneral, przyboczny sekretarz konsula — Tomasik
Generał Hullin, przewodniczący sądu — Szymański
Generał Guitton, sędzia — Kotarbiński
Rabbé, pułkownik „ — Mikulski
Barrois „ „ — Myszkiewicz.
Bazancourt „ — Rożański
Antencourt, kapitan sędzia — Biernacki
Ravier, pułkownik sędzia — Essner-Palewski
Constant, pierwszy kamerdyner Bonapartego — Kalinowski
Sierżant Monton — Kasprowicz
Rzecz w roku 1804.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Letni.

„Piorunem"

Kretochwila w 3 aktach Al. Bissona.

Mombizet, adwokat — C. Knapczyński
Florentyna i jego żona — H. Leszczyńska
Rataboul, kapit. pensjon. — J. Grodnicki
Antonina, jego żona — Anna Belina
Bernadon, doktór — K. Jarszewski
Mesange, dependent — Antoni Fertner
Heloiza — H. Pawłowska
Rzecz w Paryżu.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Polski.

Książę Niezłomny

Tragedja w 3-ch częściach (9 obrazach) Calderona de la Barca.
Przekład Juljusza Słowackiego.

Król Fezu — G. Buszyński
Fenizana, jego córka — W. Osterwina
Estrella, Rosa, Selima — jej niewolnice — Marja Morska, Iza Bonarówna, Jad. Danilowicz
Zara, jej służebna — Was. Orzdówna, S. Bronisżówna
Mulej, wódz flot. mauryt. — J. Leszczyński
Selim, dozorca niewoln. — Marj. Maszyński
Tarudant, książę mauryt. — Jan. Nowacki
Alfons, król portugalski — W. Nowakowski
Don Fernand, Don Henryk — infanci portugal. — Jul. Osterwa, Alek. Węgierko
Don Żuan Coutinio — J. Staszewski
Brytasz, trefniś — A. Bogusiński
1-szy niewolnik — K. Czyński
2-gi niewolnik — J. Poremba
Niewolnicy, Maurowie, żołnierze portugalscy. Rzecz dzieje się na wybrzeżu mauryjańskiem
Reżyser: Juljusz OSTERWA.

Początek o g. 7.30.

Teatr Nowości.

Krysia Leśniczanka

Komiczna operetka w 3-ch aktach.
(Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Cesarz Józef II-gi — B. Mierzejewski
Krysia — Wik. Kawecka
Leśniczy, Ojciec Krysi — Wład. Walter
Hrabia Sternfeld, kapit. — Fel. Makowiecki
Hrabianka Józefina — W. Filochowska
Földesy ofic. Sternfelda — Stef. Szlązak
Wajperl, krawcz. dwor. — Józ. Sendecki
Mirka, cyganka — Jan. Smotryska
Mistrz ceremonji — J. Winiarskiew.
Baronówna, dama dworu — W. Manowska
Kamerdyner dworski — Wład. Kieffer
Adjutant — Ed. Jagielski
Służący — C. Nowakows k

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Niewierna

Komedja w 3-ch aktach Roberta Bracco.
(Reżyserował Jan Kochanowicz)

Hrabia Sylvio Sangiorgi — S. Bryliński
Hrabina Klara Sangiorgi — H. Lerys - Pa- (wlińska)
Gino Riccardi — S. Ratewski
Pokojówka — I. Szylling
Lorenzo, służący — W. Barsnowski
Rzecz dzieje się w Neapolu, za naszych czasów.

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr Powszechny.

(ul. Chłodna 29).

Pospolite ruszenie

Kom. w 3 aktach Abramowicza i Ruszkowskiego.

Początek o godz. 7-ej.

Teatr na Pradze.

Szukajcie dziecka

Wodewil w 3 odsł. Przybylskiego.

Początek o g. 7. 30.

Ze względu na ostateczny obrachunek z rządem rosyjskim,

Wydział rozrachunku 3597

formuje pełny rejestr należności od **Skarbu Rosyjskiego,** wobec czego wzywa wszystkich do najszybszego zameldowania swoich należności w celu dania możności zakończenia rachunków i przedstawienia ich Rządowi Rosyjskiemu.

Biuro mieści się przy ul. **St. Sosnowieckiej Nr. 10.** lokal Stowarzyszenia wł. nieruchomości.

czynne w poniedziałki, środy i czwartki od 10—12 w poł. i od 3—5 p.p.

Ochrona lokatorów

Informator niezbędny dla każdego lokatora, wyjaśniający prawo o wynajmie mieszkań, uchwalone przez Radę Stanu i zasady bronienia się przed wyzyskiem.

Cena 1 mk.

Sprzedaż w księgarniach i kioskach.

SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA K. IDZIKOWSKIEGO.

Nowy-Świat 23. 3297

Potrzebny chłopiec

umiejący czytać i pisać do Administracji „Godziny Polski" Warecka 7.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny w księgarni Ferdynanda HOESICKA Warszawa Krakowskie Przedm. 25

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

DRUKARNIA

W. RYBICKI i S-ka

Warszawa, Żórawia 7.

Wykonywa: afisze, cyrkularze, broszury i wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Mieszkanie komfortowe

z 8—9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe" w administr. „Godziny", Warecka 7. 2370

Wszelkie ogłoszenia

przyjmuje dla „Godziny Polski"

Stanisław Front,

Złota 25. 2563

WYWIADY!

o informacje wszelkiego rodzaju, śledztwa, poszukiwania zaginionych w kraju i zagranicą. Marszałkowska 77—10, od 10-6.

PŁYN na przyspieszenie kwitnienia

roślin cebulkowych w wazonikach.

Laboratorjum chemicz.

ŻORAWIA 21—5.

Godziny przyjęć od 2—4 i od 7—8.

Zdrowie nóg

zachowują „KULIKA" ciepłe i nieprzemakalne wyściełki do obuwia ochraniają od wilgoci, odcisków i reumatyzmu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kulik, Franciszkańska 31. 3407

„Świetlica" czytelnia

czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki

polskie-niemieckie, krajowe, zagraniczne.

Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki.

Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 5.

2637—

PROSZEK OD ROBACTWA

PEREAT-RIEDLA 2012

Radykalny środek do tępienia wszelkiego robactwa, jak: **karaluchy, prusaki, pluskwy, pchły, mole, muchy** i t. p.

uznany i rozpowszechniony na całym świecie.

PEREAT-RIEDLA,

wyrabiany z Dalmackich ziół górskich, dostarczany w przedwojennej, oddawna znanej dobroci, tępi robactwo bezpowrotnie

Otrzymać można w pudełkach-rozpylaczach w aptekach i składach aptecznych

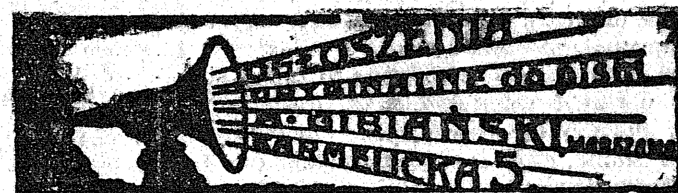
Fabrykant **J. D. RIEDEL,** Akc. Tow., Berlin

Skład: Dom Handlowy Bernard Buchweitz, Warszawa, Fredry 4.

Za marki poczt. 1-go Korp. Pol.

płaci do Mk. 5.— za sztukę i kupuje każdą ilość Biuro marek pocztowych Grzybowska 17, m. 5, od 9—12, i od 2—8 w.

Sprzedaż, Kupno i zamiana wszelkich marek wojennych (dorpackich, rum. etc.) katalogów 1918 i kajecików dla filatelistów. 1900



Bardzo korzystna długoletnia

KONCESSJA NA OŚWIETLENIE MIASTECZKA

przemysłowego leżącego w pobliżu st. kolejowej

DO ODSTĄPIENIA

albo też

poszukuje się udziałowców z ogólnym kapitałem stu kilkudziesięciu tysięcy marek

dla utworzenia spółki w celu budowy i eksploatacji Centrali elektrycznej i sieci miejskiej; budowa może być zakończona w ciągu 3—4 miesięcy.

Zgłoszenia do Administracji „Godzina Polski", Warszawa, Warecka 7, pod: „Korzystna Koncessja". 3513

Zakład

Tapicersko-dekoracyjny

Stanisław Wójcik

Ordynacka 13, m. 11.

przyjmuje wszelkie obstalunki, przerabianie i odświeżanie mebli, materacy, zakładanie firanek. Kupno i sprzedaż różnych mebli. 3112

BATERJE

i Elementy „**Hyperjon**" fabryki **J. THISCH i S-ka**

Warszawa-Praga, Targowa 48

są bezwątpienia najlepsze. Tamże fabrykaty i żarówki w wielkim wyborze. 3584

Najniezawodniejszym

środkiem na choroby płucne okazał się podług opinji lekarzy preparat **FAGOSOL.** Wszyscy więc **piersiowo chorzy, płucno chorzy, astmatycy,** kto cierpi **na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc** powinni leczyć się **FAGOSOLEM. FAGOSOL** pomógł już tysiącom cierpiącym. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim już czasie ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała. Wyczerpani i wycieńczeni chorzy płucni zażywają **FAGOSOL** ze znakomitym skutkiem. Do nabycia we wszystkich aptekach. 3562

Kupuję i sprzedaję

Meble, Antyki, Pianina, Garderobę, Futra, Dywany, Sprzęty domowe i Kwity lombardowe.

I. KRZYPOW

Warszawa

Marszałkowska 111 m. 8.

---

płacę do **40 fen.**

za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki itp. **Leszno 4** sklep materjałów piśmiennych 3595—

Ogłoszenia drobne.

Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Heleny i Józefy Buncler Bolesławskich, pierwsza zajmowała posadę na uczycielki szkoły fabrycznej w Widzewie pod łodzią do wojny, raczy donieść bratu tychże pod adresem: Bolesław Buncler Bolesławski, Radom ul. Długa 10 za wynagrodzeniem. 3462

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno", Ptasia 2. 3463

Czyszczenie szyb i froterowanie posadzek W. Malesa Wspólna 52—24 3531

Fartuszki kolorowe czarne i białe pozostałe po sezonie wyprzedaję tanio od 10 Mk. oraz wszelką bieliznę damską. Gęsia 5 m. 7 w bramie 1-e piętro. 3580

Fortepian mahoniowy bardzo dobry do nauki tanio. Wilcza 51—12. 3475

Grecki Antoni poszukuje braci: Henryka i Pawła oraz siostrę Janinę zamężną Olszowską. Adres: Siedlce, Florjańska 24—3. 360

Jako amator zbieracz wszelkich pamiątek wojennych polecam się wszystkim kolekcjonistom i kolekcjonistkom Królestwa. Lubię też korespondencję. Abraham Goldberg, Włocławek, „Celluloza". 3547

Matematyki nauczyciel gimnazjum udziela lekcji korepetycji. Piękna 66, m. 2; zastać można 3—4 po poł. i po 8-ej wiecz. 1989

Emeryt zamożny poszukuje wspólników celem wytworzenia pensjonatu emerytów drogą Kooperatywy. Wspólna 39, Kieltz 2—4. 1943

Kalendarze na rok 1919. Ścienne, kieszonkowe, terminowe i biurowe wszelkich wydawnictw oraz książkowe: Marjańskie, powszechne, Św. Rodzina, narodowe, Częstochowskie, Włocławskie, Krakowskie humorystyczne i niemieckie po cenach przystępnych. Wygoda Chmielna 43. Wyjątkowy wybór ścianek. 3581

Obiady, kolacje smaczne zdrowe tanie wydaje „Słowianka" Szpitalna 7. 3518

Polskiego matematyki, łaciny, udziela specjalistka tanio. Chmielna 38—12. 3555

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3220

Rosyjską lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna" Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3437

Stancja dla uczniów z Tomorowiczów Jarmolińskiej. Wilcza 56—6. 2974

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięciorga dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51—12. 3535

Urządzenie pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomanę sprzedam Hotel „Expres" St. Krzyska 5—12. 3331

Zęby sztuczne używane skupuję do rekonstrukcji — ceny wyjątkowe. Specjalne laboratorjum, Sienna 25—14. 3592

Zarobek 4-40 marek dziennie, chłopcom, dziewczętom, osobom przedsiębiorczym, miast prowincji. Szczegóły osobiście listownie z opłaconą odpowiedzią. Chrześcijańska Wytwórnia, Pańska 65—27. 3556